Rok 1870. Kraków, Niedziela 19 Czerwca. Nr. 138.

KRAJ

Dziennik Kraj wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank	20 fr.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika Kraj, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115. Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się tylko w terminie 8 dni. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się [illegible].

Cena ogłoszeń (inseratów)

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:

Pierwsze umieszczenie	8 centów
Każde następne umieszczenie	5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia	30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika Kraj, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Jan Bartl. — Księgarnia J. Czecha. i handel Wierzuchowskiego — We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Jan Bartl.—Księgarnia Józefa Czecha.—We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda.—Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.—Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego. — W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., PraterstrasseNr. 26.—W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Haasensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza „*Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16*“.

Kraków 18 czerwca.

Dalszy ciąg nadesłanych nam z Wiednia uwag, rozpatrujących obecną sytuację i rację bytu gabinetu Potockiego.

Choć to rzecz znana, jednak dla uprzytomnienia sobie sytuacji, wypada nam mieć przed oczyma liczby wyrażające stosunek krajów do reprezentacji państwowéj.

Wiemy z doświadczenia, bo z 10cioletniéj niemal parlamentarnéj praktyki, że kraje niemieckie, lub mieszano-niemieckie dostarczają najsilniejszego żywiołu centralistycznego.

Popatrzmy najprzód, ilu delegatów wysyłają kraje niemieckie do rajchsratu według grudniowéj konstytucji?

a) Austrja niższa wysyła	18	posłów.
„ wyższa	10	„
Salcburg	3	„
Styrja	13	„
Karyntja	5	„
Tyrol z Vorarlbergiem	12	„
Szlązk (podług Szmerlingowskiéj ordynacji tylko poseł niemieckiéj narodowości ma szansę być wybranym z sejmu szlązkiego)	6	„
razem	67	posłów.

Teraz przychodzą kraje, w których ludność słowiańska jest w większości (jéj stosunek do ludności niemieckiéj jak 5:2), ale dziwnym zbiegiem okoliczności, nie będzie reprezentowaną w rajchsracie.

b) Kontyngent rajchsratowy Czech wynosi 54 posłów.
Morawji „ 22 „
razem 76 posłów.

Z tych przypadą do Wiednia sami Niemcy czescy, najmniéj 50ciu.

c) Istrja, Gorycja, Dalmacja, Bukowina, Krajna i Tryest dostarczają [illegible] delegatów razem, jak [illegible] Morawja, tj. 22.

d) Z Galicji wysłanych być ma według konstytucji grudniowéj 38 posłów; (najdokładniéj połowa téj liczby, [illegible] na Czechy i Morawię).

Przypuszczając, że z krajów niemieckich (a) przybędą wszyscy delegaci — chociaż [illegible] — a z krajów zamieszkałych przez ludność mieszaną (b) przybędzie ich zamiast 76ciu tylko 50 samych Czecho-Niemców, to już byłoby 117 głosów niemieckich.

Suma zaś wszystkich posłów rajchsratowych wynosi 203, gdyby i Czesi i Morawianie przybyli, — po odtrąceniu jednak 26ciu posłów [illegible], *komplet byłby* [illegible] *177, a zatem odciągając powyższych 117 byłoby tylko 60 głosów niemieckich.* [illegible] sejm Krainy (gdzie Słoweńcy są w takiéj większości, że [illegible]), [illegible] O tych nawet 60ciu głosach nie ma pewności, czy je [illegible] można [illegible]. Dalmacja [illegible] rodzaj Włochów, który zaludnia miasta Dalmacji i dostarcza rajchsratowi [illegible]. Starają się o urząd i różne beneficja, a o [illegible] nie dbają. Być może, że sami ludzie, powtórnie wybrani, [illegible] Szmerlinga i po Giskrze. Żaden z nich [illegible] głosowali z centralistami i [illegible] wiem [illegible] pewności, [illegible] nie pewności [illegible].

Bez względu na zasadę i na meritum sprawy, porządny się [illegible] czy jest szansa, żeby na 177 głosów w nowym rajchsracie, w którym jednak zasiadać będą Niemcy z Czech, znalazło się 118 głosów, tj. $^{2}/_{3}$ części za przyjęciem rezolucji galicyjskiéj.

Gdybyśmy z głosów czysto niemieckich (grupy a) wzięli *per nefas* 17 głosów na nasz rachunek, a z czecho-niemieckich (b) 13 — byłoby 30 głosów, które i z wątpliwemi dalmatyńskiemi, bukowińskiemu etc. razem, co najwięcéj 90 głosów mogłyby przedstawiać. Zresztą rzecz ta nie jest tak zawiłą jak się wydaje, iżby nie można podciągnąć jéj pod kontrolę, ponieważ osobistości polityczne między Niemcami austrjackimi znane są po większéj części z życia publicznego. Kto się łudzić nie chce i chce dojść prawdy, ten z dokonanych wyborów sejmowych w krajach niemieckich i Morawie (bo czeska reprezentacja nie zmieniona) potrafi sobie zrobić bilans sperandy na przyszłą kadencję rajchsratową. Nic łatwiejszego, jak poinformować się w krajach niemieckich u swych znajomych, którzy znają ludzi i rzeczy, jakiéj barwy są nowo wybrani? gdyż o ludziach dawnéj kliki, którzy i teraz będą posłami, nie ma potrzeby zasięgać języka i o tych nie ma wątpienia, że zostaną czém byli, tj. centralistami.

Jeźli tedy nie mamy pewności, że ministerjum teraźniejszego składu przyzna Galicji taką organizację, jaką otrzymała Kroacja w myśl XXX artykułu prawa z roku 1848, sankcjonowanego przez monarchę pod dniem 17 listopada 1868 r., a wiemy, że drobne stosunkowo ustępstwa wyjęło z teki panów Herbst i Giskra, i te — jak oni — [illegible] z projektem (także nie swojéj tylko centralistów inwencji) wyborów bezpośrednich — a jeźli prócz tego nie tylko pewności, ale i prawdopodobieństwa nie ma, żeby w téj kwestji prawnopolitycznéj ministerjum miało za sobą większość w radzie państwa; [illegible] logicznie usprawiedliwione powody, żebyśmy brali udział, choćby ze względów czysto utylitarnych, w radzie państwa [illegible] 1870?

(Dokończenie nastąpi.)

O ustawie gminnéj.

III.

Pisarze gminni.

(Ciąg dalszy.)

Naszém zdaniem, głównymi warunkami uzdatnienia [illegible]: życie nieposzlakowane [illegible], a powtóre: znajomość dostateczna ustaw autonomicznych. Wymaganie „dostatecznie“ wprawdzie [illegible] tłómaczeniu, lecz zawsze [illegible] wydział powiatowy [illegible] prawa rekursu [illegible] wydaje nam się [illegible] Rozumie się samo przez się, [illegible] — Nie tylko [illegible] szkół [illegible] przez [illegible] Niesłuszną byłoby rzeczą, aby wydziały powiatowe wydawały kandydatom urzędu pisarskiego świadectwa uzdolnienia, czy też, aby ustawą przyznaném zostało wydziałom prawo zatwierdzania pisarzy gminnych przez rady gminne mianowanych, czy też nakoniec, aby wydziałom powiatowym przysłużało tylko prawo nakazania radzie gminnéj, aby pisarza, który się niezdolnym lub z innego względu nieodpowiednim okazał, bezzwłocznie **oddaliła**, z zagrożeniem, iż w razie nieposłuszeństwa wydział powiatowy przedsięweźmie **środki zaradcze** i tymczasowego pisarza zamianuje na koszt gminy. Otóż w razie wydanego ze strony wydziału świadectwa uzdolnienia lub w razie zatwierdzenia mianowanego pisarza, z trudnością przyszłoby wydziałowi powiatowemu później żądać jego usunięcia, gdyby się okazało, iż zaopatrzony świadectwem lub zatwierdzony — nie umie wypełnić obowiązków pisarza lub stanowisko swe na niekorzyść gminy wyzyskuje. W razie zaś ograniczenia wydziału powiatowego do prawa odsuwania niezdolnych pisarzy, trudność wymieniona upada. — Mógłby zresztą zachodzić także wypadek, iżby w powiecie nie znalazło się dość kandydatów, którymby wydział powiatowy mógł wydać świadectwo uzdolnienia, ani nawet takich, którzyby nawet w braku lepszych zatwierdzonymi być mogli. Zawarowawszy zaś wydziałom tylko prawo odsuwania — dałoby się tém samém wydziałom możność tolerowania wedle miejscowych okoliczności do czasu ludzi mniéj nawet odpowiednich, tak długo dopókiby odsunięcie ich nie było nakazane koniecznością. Autonomja gmin najmniéjby na tém ucierpiała, gdyż rada gminna mogłaby mianować pisarzem każdego, niewglądając, czy i jakie posiada świadectwa kwalifikacyjne i nie potrzebowałaby wyczekiwać, czy go wydział powiatowy zatwierdzi; w razie zaś usunięcia go przez wydział powiatowy, przysłużałoby gminie zawsze jeszcze prawo rekursu.

Rozumie się samo przez się, iż gminy wiedząc naówczas o tém, iż w mocy wydziału powiatowego leży odsunięcie lub złożenie z urzędu pisarza gminnego, niechcąc się narażać na niepotrzebne koszta i na zarządzenie ze strony wydziału środków zaradczych — sameby przed przyjęciem nowego pisarza odnosiły się przynajmniéj w drodze prywatnéj do prezesa lub kancelarji wydziału powiatowego z zapytaniami co do ukwalifikowania kandydatów i z prośbą o odpowiednią wskazówkę.

W każdym jednak razie **winien być** ustawą **nałożony gminom obowiązek utrzymywania pisarza gminnego**, bądź to będącego w służbie jednéj gminy, lub za wspólném porozumieniem przez kilka gmin opłacanego. Jednem słowem: faktyczne istnienie pisarzy gminnych po wsiach winno być ujęte ustawą w pewne normy, winno się stać **instytucją**. — W razie zaś, gdyby która gmina ociągała się mimo napomnienia wydziału powiatowego z przyjęciem pisarza, przysłużać powinno wydziałowi powiatowemu prawo zarządzenia na koszt gminy **środków zaradczych** — jak się o to dopomina petycja delegatów rad powiatowych z dnia 15 września 1869 r. żądając stosownéj zmiany §. 107 ust. gminnéj.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zjazd reprezentantów stronnictw we Lwowie.

(Stenograficzne sprawozdanie.)

(Dalszy ciąg.)

Pawlikowski (z Krakowa): Uwaga przewodniczącego, że głosowanie miejsca mieć nie może, ponieważ jedno stronnictwo do głosowania powstaje, a inne się usuwają, byłaby słuszną, gdyby można twierdzić z pewnością, że w tych stronnictwach wszyscy członkowie będą solidarnie głosować; zdaje mi się, że tak nie jest; jedno ze stronnictw, mianowicie stronnictwo niezawisłych, urodziło się dopiero wczoraj i bardzo wątpię, aby od wczoraj tak potrafiło sobie zasady wyrobić, aby mogło dziś solidarnie głosować. Co się zaś tyczy stronnictwa, które wczoraj ochrzczono klubem polskim, a przedtém nazywano stronnictwem Ziemiałkowskiego, nie wiem, czy będzie solidarnie głosować, bo widzieliśmy, że już wczoraj nie głosowało solidarnie. Co się tyczy Koła politycznego, którego mam zaszczyt być członkiem, w wielu kwestjach zostawiło ono swym członkom wolną drogę; dotycząc wniosku Smolki zapadła w Kole uchwała wielce zbliżona do wniosku tego, która dopiero była odczytana zgromadzeniu. Jedyna różnica, jakąbym ja dopatrzył między uchwałą Koła a wnioskiem Smolki jest ta, że Smolka żąda, aby iść ręka w rękę z opozycją prawnopaństwową, Koło zaś oświadczyło, że potrzebne jest porozumienie z opozycjami narodowemi i wspólną akcję z niemi prowadzić należy; my wtenczas tylko możemy iść ręka w rękę z opozycją, jeżeli porozumienie będzie mogło nastąpić; z tego powodu mogą zachodzić indywidualne różnice, t. j. czy to porozumienie uważać mamy za rzecz możliwą w obecnéj chwili, czy nie. Uwaga przewodniczącego, że po oświadczeniu stronnictw głosowanie miejsca mieć nie może, jest o tyle niesłuszną, że stronnictwa mianowicie te, które uchyliły się od głosowania, nie pójdą solidarnie. Sądzę, iż wreszcie rzecz zakończymy głosowaniem, a będzie rzeczą pożyteczną dowiedzieć się, którzy członkowie są za łączeniem się z opozycją.

Biliński (ekspedytor *Dzien. lwowsk.*): Głosujący za wnioskiem Smolki nie są wyłącznie członkami tow. demokr., lecz po większéj części obywatelami zaproszonymi na zjazd.

Romanowicz: Mnie się zdaje, że całą sprawę można zakończyć przyjęciem do wiadomości rezultatu już dokonanéj rzeczy. Prezydjum skonstatuje, że za wnioskiem Smolki głosowało 36, a reszta obecnych uchyliła się od głosowania.

Błotnicki: Popieram wniosek Romanowicza z tym dodatkiem, żeby skonstatować liczbę obecnych; 36 powstało za wnioskiem, a obecnych jest, o ile obliczyć mogłem, 80. Niechaj zgromadzenie uchwali, żeby obliczyć ilość obecnych.

Romanowicz: Nie mam zwyczaju zgromadzenia prosić, ale teraz proszę panów, przyjmijcie mój wniosek, bo inaczéj zjazd skończy się na niczém, na komedji, wskutek jednéj drobnostki; wnoszę: Prezydjum skonstatuje, że wogóle było 86 obecnych, z których 36 oświadczyło się za wnioskiem Smolki, zaś członkowie Koła, klubu rezolucjonistów, koła polskiego i część niezawisłych uchylili się od głosowania.

Głos: Proszę policzyć powtórnie, ilu było za wnioskiem Smolki.

Siemieński: Ja jako sekretarz protestuję; myśmy liczyli głosy.

Smolka: Ja nie podnoszę żadnéj wątpliwości, skoro pp. sekretarze powiedzieli, że 36 było za wnioskiem Smolki, żądam tylko skonstatowania, ilu jest rzeczywiście, a ilu z niegłosujących było za wnioskiem moim.

Romanowicz: Życzeniu Smolki w krótszy sposób zadość uczynić można, jeźli się skonstatuje, ilu nie uchyliło się od głosowania, a ilu było przeciw wnioskowi.

Pawlikowski żąda powtórnego głosowania. (Następuje wrzawa, która trwa dość długo.)

Ziemiałkowski: Podczas głosowania Koło oświadczyło, że się usuwa, a wtedy i my, którzyśmy głosowali przeciw wnioskowi Smolki, daliśmy oświadczenie, że się usuwamy od głosowania; nie może więc być tu uchwały zjazdu, gdy się jedno i drugie stronnictwo usunęło od głosowania. Takie postawienie rzeczy, ażeby ci powstali, którzy usunęli się od głosowania, a byli przeciw wnioskowi Smolki, jest niemożliwe. Dla zadośćuczynienia p. Smolce wystarczy, jeżeli się poda, ilu głosowało za wnioskiem, ilu głosowało, a ilu nareszcie się usunęło. Z tego okaże się, że około 30 głosowało za wnioskiem, a 50 się usunęło. To jest jedyny sprawiedliwy sposób załatwienia sprawy.

Smolka: Ja chciałem wiedzieć, czy ci 50 wszyscy się usunęli czy nie; może 10 z nich np. głosowało przeciw mnie.

Przew. zarządza głosowanie nad wnioskiem formalnym Smolki, który upadł.

Romanowicz czyta ustęp II z dodatkiem.

Iskrzycki ponownie żąda oddzielenia obu ustępów komisji.

Przew. zgadza się na ten *modus*.

Przy głosowaniu oba ustępy przyjęto. Do punktu III i IV nikt głosu nie żąda.

Romanowicz czyta końcowy wniosek komisji (patrz nr. 135 *Kraju*).

Semilski: Ja wnoszę rozszerzenie tego wniosku w ten sposób, by zjazd wybrał centralny komitet wyborczy z 80 dla całéj Galicji, który miałby kierować wyborami i porozumieć się z komitetem marszałkowskim w jak najkrótszym czasie, a jeżeli porozumienie nie nastąpi, działać na własną rękę. My jako zjazd możemy się uważać jako uprawnieni do wyboru komitetu tego, a może więcéj niż marszałkowie. Pomijając dla spóźnionéj pory motywa, tego pominąć nie mogę t. j. że zjazd marszałków był urzędowy, bo marszałkowie są przez cesarza zatwierdzeni, więc noszą na sobie oficjalny charakter. My zjechaliśmy się jako reprezentanci, więc możemy przystąpić do akcji jako mężowie zaufania, jako Polacy.

Romanowicz czyta ustęp 1 dodatku.

Golejewski: Jestem przeciwny komitetom, ponieważ one nie odpowiadają swemu zadaniu; wiemy jak się będzie dziać przy wyborach w większych posiadłościach, wiemy jak w miastach, gdzie są waśnie między starozakonnymi centralistami a chrześcjanami. Tam nic nie pomoże komitet; na wiejskie wybory kto inny ma wpływ i tam komitety tylko się skompromitują.

Starkel: My dzielimy to zapatrywanie i w głosowaniu udziału brać nie będziemy.

Szczepański: Pierwsza część wniosku wyraża zasady, druga oświadcza się co do środków; pierwsza część wyraża zasadę jednolitego działania przy wyborach; nie należy przesądzać, że te komitety na nic się nie zdadzą, ale z drugiéj strony nie tamuje to możności do porozumienia się z istniejącym komitetem. Obywatelskie stanowisko, które jest punktem stycznym wszystkich stronnictw, wymaga, ażeby zapadła uchwała tycząca się jednolitego działania. Czy porozumienie z komitetem centr. do skutku przyjdzie, nie wiemy, jednakowo zasada przyjętą być musi.

Iskrzycki. Sprzeciwiam się najmocniéj uchwaleniu potrzeby jednolitego działania. Rycerze już do boju wyruszyli i walczą; ja nie zgadzam się na komitet marszałkowski, lecz i nie potępiam go; zasada jaką komisja nam tu zaleca stoi, na stanowisku, które zbyt często bywa zajmywane i które zgubiło Polskę; próbujmy naszych sił, wybierzmy drugi komitet. Pierwsza część wniosku, jeźli nie ma być frazesem a zostanie przyjęta, sprzeciwia się drugiéj części, bo przypuszcza ewentualne rozejście się. Wnoszę porządek dzienny nad wnioskiem komisji.

Dyskusja zamknięta.

Dworski. Ja nie dziwię się, że pan Iskrzycki sprzeciwia się przyjęciu zasady potrzeby jednolitego działania, bo zgadza się to z postępowaniem p. Iskrzyckiego na zjeździe w ogóle.

Przew. zarządza głosowanie. Wniosek komisji (ust. I) prawie jednomyślnie przyjęty.

Romanowicz czyta drugi ustęp.

Wajgart. Istnieje już jeden komitet wyborczy, a życzyć wypada, aby był tylko jeden, bo tylko taki będzie miał ogólną powagę; ale ów jeden istniejący komitet nie sięgnie swym wpływem poza większe posiadłości; inne koła niechętnie będą przyjmować jego wnioski. Ja wnoszę zatém, aby w tym ustępie między słowami: „przyjętym został“ a „obmyślenie“ włożyć „I gdyby komitet na zjeździe marszałków wybrany do składu swego przynajmniéj 4 członków tych, których komisja przedstawi nie przyjął.“ Zwracam uwagę, że burmistrze, którym komitet centralny pozostawił wybór członka do obu komitetów dali w téj mierze zjazdowi plenipotencję, więc uznali kompetencję komisji.

Szczepański. Przypomnieć muszę

Album fotograficzne.

SERJA II.

Pan Australski.

Za lat kilkadziesiąt już takich u nas nie będzie postaci, bo to staropolski Mars połączony z tkliwością dziecka a odziany szczerą i prawdziwą religijnością. Pan Australski nie należy do tych ludzi, którzyby przodowali w umysłowym lub politycznym świecie, dziwnemi przygodami i kolejami raczéj swego życia zasługują oni na wzmiankę jako ciekawe osobistości. Czajkowski w swoich „dziwnych żywotach Polaków i Polek“ snadnie mógłby był umieścić pana Australskiego, bo i ten z niejednego pieca chleb jadał i pod niejednym sypiał dachem.

Przed kilku laty p. Walery Rzewuski piękną zrobił fotografję p. Australskiego: stoi tam nasz weteran jedną nogą oparty o rydel w robotniczéj bluzie, z sumiastym wyprostowanym wąsem, wzrokiem utkwionym w ziemię — snadź chce téj ziemi wydrzeć gruzłę złota, któraby mu wystarczyła na opędzenie kosztów powrotu do ojczyzny. Dziwne swoje koleje i podróże opisał sam p. Australski w bardzo zajmującéj podróży do Australji i „pobycie na wyspie Jersey.“

Z czasem może jeszcze wyda nam weteran pamiętniki swojéj fajki, która jako nieodstępna towarzyszka życia, nie mało zwiedziła świata. Fajeczka starowina, do połowy spalona, urodziła się w Samborskiém czy w Stryjskiém na jałowcowym pieńku; przez długi czas schła pod łóżkiem pani szewcowéj w małém miasteczku, któréj mąż był tokarzem i różne a różne rzeczy tam zapamiętała. . . Wreszcie ładna, wytoczona zrosła się z żołnierzem, odbyła z nim węgierską kampanję, była w tureckiéj niewoli po upadku Bema, tułała się po Londynie i wyspie Jersey, szukała złota w Australji i biła się z tamtejszymi rozbójnikami, wróciła do Francji, do Polski, do Krakowa, wisiała jako skarb najdroższy nad łóżkiem naczelnika szkoły rolniczéj, a teraz sobie spoczywa po awanturniczém życiu niedaleko tych miejsc, gdzie urosła.

Mój Boże, jak to i fajki mają swoją poezję! niejeden Anglik zakochałby się w takiéj fajce, jako klejnocie tyle różnorodnych mieszczącym w sobie wspomnień.

Pan Australski musiał za młodu wiele mieć zapasów życia, kiedy dzisiaj jeszcze oko jego pełne ognia, a na dawne wspomnienia łza nieraz zabłyśnie. Dawniéj inaczéj jakoś ludzie żyli, inaczéj stąpali po szerokim świecie; więcéj było werwy, więcéj animuszu, więcéj śmiałego zaufania w los, w fortunę... „Świat wielki“, pomyślał niejeden i z dziesięcioma palcami, a co najwięcéj z szabelką puszczał się daleko gdzie go oczy zaniosły, żył zdaje się z dnia na dzień, a przecież życie tak prędko się nie zużywało jak u dzisiejszéj generacji, siedzącéj za biurem lub w kontuarze, liczącéj kupony, pensję i emeryturę, a nawet asekurującéj swe życie na wypadek kalectwa, choroby i t. d.

Ten pozorny spokój, ta jednostajność życia przemieniająca człowieka w dobrze poruszaną machinę, daleko bardziéj trawi, daleko prędzéj zużywa, aniżeli życie pełne trudów, niepokojów i najróżnorodniejszych wrażeń.

Gdybyśmy się zapytali, gdzie właściwie jest powód tego smutnego objawu, w czém leży źródło szerzącéj się martwoty i przeżycia? — musielibyśmy odpowiedzieć, że w braku swobody. Brak swobody zabija młode umysły na ławkach szkolnych, każe im gnuśnieć po biurach, robi z ludzi niedołęgów zamkniętych w ciasném kole działania, niewidzących po za tém kołem nic.

Nowsza cywilizacja podnosi potęgę ludzkości całéj, ale niszczy indywidualności. Nie dziw więc, że w dzisiejszym papierowym świecie z pewném zdumieniem spoglądamy na osobistości, które nic sobie z tego świata nie robiąc wydały wojnę systematyczności, wyrachowaniu i wszystkim cnotom, które w uregulowanym zegarze społecznym tak wielką mają wartość.

Pan Australski był zawsze swobodnym, do dziś dnia też zachował świeżość umysłu, a fantazja nieraz jeszcze szumieć zaczyna i rada wierszyk jaki posklejać. List więc napisać wierszami, lub dedykację rymem się szczycącą — to prawdziwa przyjemność dla p. Australskiego. Kto dzisiaj pisze listy wierszami? — a przecież to swego czasu była forsa ludzi wykształceńszych, ludzi „towarzystwa“ — dzisiaj się pisze: kupiłem anglosy po 360, sprzedałem po 362 i kwita... Minęły czasy pisania listów, nastąpiły telegramy i korespondenckarty.

Zahartowany żołnierz i wyrobnik z kopalń złota, pan Australski nie sypia jak tylko na twardém jak podłoga posłaniu, kąpie się w rzece prawie już pod lodem i nie zna co to znaczy chorować. Za czasów swego przewodniczenia szkole gospodarskiéj p. Australski zaprowadził tam rygor nielada, młodzież rzędem stawała do raportu, karność była wojskowa, a mimoto młodzież lubiała swego majora. W apteczce majora znajdzie pełno lekarstw, różnorodnych środków i środeczków, a lud z okolicy chodzi do doświadczonego żołnierza z ufnością po radę.

Głowa majora to typ głowy polskiego żołnierza, a gdy się weteran zeszedł z łysiną znanego w Krakowie redaktora gospodarskiego pisma, miałeś takie dwa polskie typy, że szeroko i daleko po Litwie i Koronie trzebaby chodzić, aby tak typowe znaleźć fizjognomje.

Cała okolica szkoły rolniczéj szczerze żałowała, gdy się weteran w dalsze przenosił strony; teraz czasem się jeszcze pokaże p. major w stolicy, jako delegat tego lub owego towarzystwa, zresztą po trudach życia na wsi spoczywa, a młodzież czasem w zimie zjedzie się do niego, aby pokazać jak to teraz mazura suwają.

Major się raduje, ale z boku wąsa przygryza, mówiąc: „nie tak to za mych czasów bywało!“

BŁYSZCZĄCE NĘDZE.

Powieść współczesna

przez

Elpidona.

(Ciąg dalszy.)

Wszedłszy do mieszkania Podachowskich, zastał w pierwszym pokoju Leonję i jéj matkę. Na twarzach ich wybladłych i stroskanych wyczytał, że źle jest z Podachowskim. Po zajściu, jakie miał z matką poprzednio, pierwsza chwila powitania była nieco przykrą i trudną. Również Leonja, która się czuła winną bardzo względem Józefa, nie śmiała podnieść oczów i znajdowała się w kłopotliwém położeniu. Józef uważał to, dlatego pierwszy zbliżył się do niéj, podał jéj rękę i szczerze uścisnął. W uścisnieniu tém było przebaczenie i zapomnienie wszystkiego. Zrozumiała to Leonja i spojrzeniem podziękowała mu za tę dobroć.

— Niech pan siada — rzekła w końcu matka — i zatrzyma się chwilkę, bo właśnie doktorzy są u niego.

— I cóż jest panu Podachowskiemu? — spytał Józef troskliwie.

— Bóg to raczy wiedzieć. Przedwczoraj gdy wrócił z kolei, był już mocno zmieniony i osłabiony. W nocy powstała silna gorączka.

— Podczas któréj kilka razy wymawiał nazwisko pana — wtrąciła Leonja.

— Posłaliśmy zaraz po doktora — i ten znalazł go bardzo źle. Wczoraj nad wieczorem wróciła przytomność, ale stan zdrowia jeszcze bardziéj się pogorszył, tak, że lekarz zażądał konsyljum.

Płacz przerwał jéj mowę. Józef pochyliwszy głowę, milczał zamyślony. Po chwili spytał:

— Gdzież wyjeżdżał pan Podachowski?

— Nic nie wiemy. Mówił, że jakieś pilne interesa powołują go do Niemiec, ale gdzie, poco? tego nie chciał mi powiedzieć. Uważałam już wtedy w nim jakiś stan nienaturalny, gorączkowy. Był bardzo rozdrażniony i niespokojny.

Poruszenie krzeseł w pokoju chorego kazało się domyślać, że konsyljum już ukończone. Niezadługo wyszli doktorzy do salonu. Twarze ich przeciągłe i poważne nie dobrze wróżyły o stanie chorego. Józef spostrzegł między doktorami swego znajomego, przywitał się z nim i odprowadził do przedpokoju.

— I cóż? — spytał go, zamykając drzwi salonu.

Doktor ruszył ramionami.

— Nie ma nadziei — odrzekł. — Parę dni ledwie pociągnąć może.

— I cóż to takiego?

— Gdyby jedna choroba; ale jest ich kilka zadawnionych, które silne jakieś wstrząśnienie odnowiło. I głowa i żołądek i serce mocno zaatakowane.

Zasmucony tą wiadomością Józef wrócił do salonu. Zastał w nim samą tylko Leonję, która płakała. Szukał słów, któremiby jéj mógł dać odrobinę pociechy, gdy weszła do pokoju matka i rzekła, że chory prosi go do siebie. Leonja chciała

najprzód, że ci, którym na tém zależy ażeby zjazd się nie rozchwiał, powinni pamiętać, że to co uchwalamy powinno być styczném dla wszystkich stronnictw i niech nie stawiają skrajnych wniosków; te styczne tak są sformułowane, że pozostawiają pojedyńczym stronnictwom drogę do odwrotu a zarazem torują drogę do ich porozumienia się. Co istnieje i ma w kraju znaczenie, na to musi się zważać; my w zachodniéj Galicji porozumiemy się z komitetem centralnym; jeżeli pan Wajgart sądzi, że w wschodniéj Galicji porozumienie nie będzie możebne, to my z osobna przeprowadzimy u nas porozumienie; popieram dodatek komisji. Poprawkę p. Wajgarta radbym odesłać do komisji, która według dodatku ma w tym względzie plenipotencję. Gdyby komitet centralny nie chciał się rozszerzyć i przyjąć członków komisji to byłoby co innego.

Malisz. Najmniejszego zaufania nie mam do tego komitetu marszałkowskiego i popieram wniosek Semilskiego.

Popiel. Ja sprzeciwiam się temu komitetowi marszałków, chociaż nie mam mu nic do zarzucenia; oni jako Polacy i obywatele mają najlepsze zamiary, ale nie obrachowali się z potrzebami kraju, więc komitet jest niedostateczny. My zwołaliśmy zjazd, w jakim celu, wiedzą panowie i panowie uznaliście ten cel, skoroście przyjechali. Wybory były rozpisane, więc było najważniejszém zadaniem przygotować się do wyborów, gdy komitet zaś centralny nie odpowiada swemu zadaniu, należy się zastanowić, jak działać bez jego pomocy, lub podać jemu rękę; my jako zjazd, o ile nasze interesa są zaangażowane, musimy się starać o zgodę; do tego dąży poprawka p. Wajgarta; centralny komitet nie odrzuci naszéj propozycji, poprawkę zaś Wajgarta uważam za ważną a nawet esencjonalną—bo my nie możemy dać komitetowi *carte blanche*; przeto popieram wniosek komisji ale z poprawką Wajgarta.

Głosy. Odczytać oświadczenie burmistrzów.

Romanowicz. Czyta oświadczenie burmistrzów, już wiadome.

Następnie przemawia jako referent: Jako referent nie będę nadal fungował, albowiem z wnioskami tutaj postawionymi zgadzam się, a jako referent musiałbym przeciwko nim mówić.

Łubiński. Zapytuję p. Krzeczunowicza, jako członka komitetu centralnego, czy zjazd zechce przyjąć w skład swój członków komisji zjazdowéj.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 16 czerwca.

L. [Ruch wyborczy — rządowa agitacja i jéj kierunek — rada ruska — żydzi — p. Ziemiałkowski i inni kandydaci — Personalia.]

Obszerniejszy komitet wyborczy dla Lwowa zaprasza swoich członków na jutro do sali ratuszowéj, by wybrali z swego grona komitet ściślejszy — wykonawczy; od wyboru tego komitetu zacząwszy — dopiero liczyć można na stanowczy rozwój agitacji wyborczéj — chociaż jak już wam doniosłem — żywszéj agitacji u nas spodziewać się nie można z powodu biernego zachowywania się wielu stronnictw. O okólniku ministerjalnym do starostów w sprawie wyborów już wiecie; dziś mogę wam donieść o niektórych szczegółach dotyczących owego rozporządzenia: Oto — jak wieść niesie, rząd poleca starostom popierać usilnie „umiarkowanych rezolucjonistów“, o ile możności kandydować samym, a wreszcie uniemożliwić kandydatury moskalofilów. Że ten ostatni punkt zawarty jest w okólniku, świadczą sprawozdania z ruchu wyborczego na prowincji, donąszące o zachowaniu się pp. starostów wobec wyborów z mniejszych posiadłości.

Wracając do poglądu na ruch wyborczy we Lwowie — nadmieniam, że jeden czynnik, który się zabierał do silnéj akcji przy wyborach, w téjże dotąd nie brał udziału; jest to „rada ruska,“ która prócz programów drukowanych w „Słowie“, dotąd żadnéj manifestacji nie wydała; jak wiadomo bowiem walne zgromadzenie „rady“ zostało zerwane przez twerdo-russkich, którzy znaleźli się w mniejszości; ci więc nie myślą zwołać teraz zgromadzenia, póki nie zapewnią swoim większość. Dowiaduję się, że małorusini — widząc opozycję twerdych — stosownie do swego założenia przy wstąpieniu do „rady,“ zamierzają z niéj wystąpić i zostawić pole tamtym.

Żydzi zamyślają wobec wyborów zachowywać się biernie — widząc, że rzeczy tak się układają — iż swoim wpływem biegu ich nie zdołają zmienić. Kom. centr. z 15 wysadzony przez tow. demokr., wzmocnił się kilkoma członkami tow. „Szomer Izraël“ i zaprosił na jutrzejsze swe zebranie.

Pan Ziemiałkowski bywa usilnie namawiany przez wielu członków tow. demokr., by we Lwowie kandydował; Ziemiałkowski chwieje się jeszcze co do tego i może będzie kandydował w Stanisławowie. Komitet marszałkowski stawia dla Lwowa kandydatury pp. Czerkawskiego i Szmitta.

Na wszechnicy zajdzie zapewne ta zmiana, że pp. Kabat i Czerkawski mianowani zostaną rzeczywistymi téjże profesorami z wykładem polskim.

Cieszyn 17 czerwca.

[Przyszłość kliki niemieckiéj — inne czasy na Szlązku — niektórzy panowie zdaje się nie będą mogli zostać dożywotnimi posłami — ważna chwila — smutne a bodaj czy nie prawdziwe.]

Podałem wam w wczorajszym liście moim przegląd żywiołów, składających naszą klikę niemiecką; pokazałem wam filary niemiecko-centralistycznego pseudoliberalizmu na Szlązku. Mocno już są nadpsute a innemi trudno ich zastąpić, bo nie ma na to u nas materjału. Koniec nierównéj dotąd walki da się już przewidzieć, widzą go już nawet Niemcy sami i krzyczą w niebogłosy i rzucają się jak człowiek w śmiertelnych podrygach.

Dziwnie bo się też czasy zmieniły! Dawniéj już tak silnie dzierżyła nad nami władzę niemczyzna, że Zachód uważał Szlązk za praniemiecki — jak Moskwa Litwę za kraj korenno-russki — a Galicja miała go za straconą placówkę. Dziś Niemcy sami uznają, że gołą niemczyzną już nawet pp. Schneidery orderów zyskaćby nie mogli, że wyskoki mądrości naszych Blicfeldów nie będą się podobno mogły zamienić w uchwały sejmowe, a burmistrz pewnego miasta naszego będzie się musiał wyrzec bujania w błękitach wysokiej polityki i zastosować do siebie przysłowie: *Schuster bleib' bei deinem Leisten!* A przecież to niemczyzna ma kapitały, inteligencję i — policję, a między ludnością polską tylko ubóstwo, ciemnota i ludzie — do kozy przydatni.

Chwila zbliżających się wyborów jest dla nas nadzwyczaj ważną. Występujemy po raz pierwszy do podobnéj walki ale z wiarą i otuchą, że dobra sprawa zwyciężyć musi. Utwierdza nas w tém i to przekonanie, że cała ludność polska na Szlązku sumiennie spełni swój obowiązek obywatelski, by wybory wypadły w myśl ludu i dla dobra ludu a nie kliki niemieckiéj. Tylko wytrwałości i raźnéj ochoty, a wszystkie głosy padną na kandydatów poleconych przez narodowy komitet wyborczy. I Galicja mogłaby teraz właśnie znalazła sposobność do poparcia naszych usiłowań, byle tylko na miłość Boską nie w ten sposób jak pewien członek znakomitego rodu, który zakupił dobra na Szlązku, a teraz zamyśla je podobno sprzedać jakiemuś poniemczeńcowi a może już nawet sprzedał. Tacy ludzie niechby lepiéj wcale do nas nie przybywali.

W przyszłym liście moim doniosę wam o ruchu i agitacjach wyborczych na Szlązku i o zabiegach naszych centralistów.

Wiedeń 16 czerwca.

M. Z ostatnich zgromadzeń przedwyborczych dwa zasługują na szczególniejszą uwagę, mianowicie zgromadzenie wyborców pierwszego okręgu w sali giełdowéj i zgromadzenie wyborców okręgu Neubau. W pierwszém wystąpili jako kandydaci pp. Kuranda i Giskra przed publicznością, składającą się po większéj części z giełdzistów, urzędników bankowych, spekulantów dziennikarskich i t. p. złączonych własnym interesem z ludźmi, po których się spodziewać mogą dalszego ciągu tyle korzystnéj dla nich polityki centralistyczno-giełdowéj. Niechaj tylko przewódzcy nasi dojdą znowu do władzy, wprawdzie najpierw sobie dogodzą, lecz i nam się jak dawniéj dostaną jakieś okruszyny — oto mniéj więcéj sposób myślenia tych ludzi. Nie dziw zatém, że słodkie słówka Kurandy i z niezrównaną arogancją wygłoszone czcze frazesy pana Giskry doznały tak entuzjastycznego przyjęcia, iż nawet mała garstka obecnych na zgromadzeniu postępowych zapomniała zgoła języka w gębie — nie interpelowano wcale pana Giskry.

Nie tak szczęśliwie powiodło się innemu przewódzcy byłéj kliki rajchsratowéj p. Schindlerowi. Na zgromadzeniu wyborców przedmieścia Neubau zaledwie dopuszczono go do słowa, a szydercze śmiechy przerywające ciągle jego mowę zbiły go zupełnie z toru. Nieborak stał się kozłem ofiarnym własnych swych braci rajchsratowych. W czém on gorszy od p. Giskry *et consortes?* Trudno powiedzieć, tylko, że przeciw niemu wystąpił dzielny kandydat postępowy w osobie dra Schrank, a obywatele przedmieścia Neubau nie są zgrają giełdową posłuszną na komendę *verwaltungsratów*.

Dziś, jako w święto bożego ciała odbyła się, jak zwykle w Wiedniu, z ogromną okazałością solenna procesja, w któréj po raz pierwszy od roku 1848 wzięła udział gwardja przyboczna węgierska w swych przepysznych strojach.

Peszt 10 czerwca.

(Dokończenie.)

I. M. Walka roku 1848, któréj Węgry zawdzięczają dzisiejsze swoje stanowisko w Austrji, zaczyna wpływać i na zmianę ich stosunków wewnętrznych.

Emigracja węgierska różnych klas narodu, trwająca prawie bez przerwy lat 20, wprowadziła dziś do kraju żywioły z różném pojęciem, usposobieniem i wyobrażeniami, które wypowiadają wojnę staremu porządkowi rzeczy i usiłują gwałtem zmienić dotychczasowy ustrój społeczny.

Wzajemne starcia pojęć nowych, przyniesionych z zachodu, z zakorzenionemi zasadami przeszłości, utrwalonemi charakterem narodu, a ugruntowanemi przez zwyczaj i obyczaj,—wpływają przeważnie na tworzenie się partji reprezentowanych w sejmie.

Pominąwszy prawicę rządową i środkową lewicę, których podstawy zasad nam znane, a różnice polityczne zależą nie tyle na usiłowaniu zmiany ugody w celu przeprowadzenia unji personalnéj, jak na utrzymaniu władzy przez pierwszych, a zdobyciu jéj przez drugich, również silnie je charakteryzuje stosunek emancypacji i liberalizm pojęć społecznych.

Nad tém wszystkiém jednak góruje w swém jaskrawém odbiciu skrajna lewica.

Członkowie jéj należą do zwolenników Kosuta, Mazziniego, przyjaciół Garibaldego, a w ostatnich czasach i Rocheforta.

Cała świeżość i młodzieńczość zasad z roku 1848 rewolucyjno-demokratyczno-republikańskich panuje w ich umysłach.

Nienawidzą arystokracji z zasady, nie cierpią Austrji i dynastji z zasady, potępiają rząd bezwarunkowo i bez krytyki. Marzą o rzeczypospolitéj i federacji u siebie aż do gminy amerykańskiéj à la Laboulaye. Dążą więc ni mniéj, ni więcéj, tylko do zupełnego rozbicia swego państwa.

Pojęcia te na dziś w Węgrzech są tylko mrzonkami, na urzeczywistnienie których potrzeba czasu parę wieków.

Lud świeżo wyszły zpod niewoli, nieoswojony jeszcze z wolnością, nieustannie chodowany pod opieką starszych braci, czyżby mógł znieść wszystkie dobrodziejstwa cywilizacji, które dotąd nawet na zachodzie Europy przedstawiają się jako różowa jutrzenka nadziei.

Trzeba pracować długo i ciężko w narodzie, aby go nauczyć pragnąć, żądać i brać. Lud tylko sam decyduje o swéj wolności i władzy, o swéj organizacji i bogactwie.

Usiłowania cywilizatorskie pojedyńczych jednostek, jeżeli są zbyt wygórowane, a nie zastosowane do pojęć narodu i nie potrafią go prowadzić porządkiem ze szczebla na szczebel, muszą się rozbić o jego obojętność i jak marzenia nieurzeczywistnione ulecieć.

Wielką i jedyną zasługą skrajnéj lewicy jest dziś to, że z powodu zasad swoich musi popierać bezwarunkowo wszystkie żądania narodowości obcych w państwie. Gdyby umiała tylko wyzyskać prawdziwie i rzetelnie tę pozycję, mogłaby się stać straszną dla swego rządu.

Teoretyczne jednak marzenia są im kulą u nóg, a brak energji i umiejętności działania odosabnia ich, iż się zdaje, że tylko dla gorących mów i opozycji nieubłaganéj zajmują skrajne ławy téj niegdyś pamiętnéj w historji górnéj lewicy.

Rossja.

[Nauka i istotny czyn rewolucyjny.] Pod tym tytułem wyszła broszura rossyjska, nad którą zastanowić się warto. Okazuje się z niéj najpierw, że szlachta moskiewska pomimo ciosu, jakim było dla niéj wyzwolenie włościan, nie ma ani siły moralnéj ani zdolności i energji, żeby stanęła po stronie rewolucji czyli opozycji przeciw rządowi. Autor w całym szeregu broszurek pod wyż wymienionym tytułem zamierza rozpatrzyć wszystkie siły społeczne, które dałyby się użyć jako materjał rewolucyjny. Rozpoczyna od szlachty.

„Ze wszystkich stanów—powiada—wyzyskujących lud, szlachtę (dworianstwo) musimy postawić na pierwszym planie. Jest to kasta historyczna, wielce szanowna. Chcąc się cośkolwiek dowiedzieć o jéj cnotach, najlepiéj spytać chłopa; rządu zaś — o honorze, niezależności charakteru i szlachetności uczuć; czyny obywatelskie wykazuje historja.

„Znałem jednego rządcę — mówi autor — człowieka dzielnego i rozumnego, który sam wyszedł z gminu, będąc jeszcze poddanym rządził panem i jego majątkiem. Ten zwykle mawiał: „Gdy spojrzę na naszą szlachtę, jakaż to nierządna klasa ludzi!“ Tak jest, w istocie nierządna! Trudno gdzieś indziéj znaleźć ludzi, którzy łączyliby w sobie tyle sprzecznych stron charakteru np. dumę z uniżonością, głupotę z mędrkowaniem, chełpliwość z tchórzostwem, próżność z egoizmem, okrucieństwo tatarskie z liberalizmem europejskim, nareszcie — ludzi tak nikczemnych i czołgających się wobec cara i rządu i w tymże czasie niepomiernie zuchwałych względem narodu.

„Kolb liczy obecnie w Rossji 440,000 szlachty rodowéj i osobistéj płci mężkiéj (drugie tyle kobiet); większa jéj część (250,000) znajduje się dziś w stanie rozpaczliwym. Po zniesieniu poddaństwa (krepostnoho prawa) pomiędzy nią a rządem nie ma nic wspólnego. Niechby się zjawił nowy Stenka Razin (znany przywódzca czerni moskiewskiéj w r. 1668), nie wielu wystąpiłoby przeciw niemu, owszem większość za nimby poszła.

„Daléj, 120,000 stanowi biurokrację i oficerstwo; ci utrzymują się ze służby; wojskowi — z nędznéj pensji; urzędnicy — z pensji, okradania skarbu i narodu.

„Około 50,000 lub 60,000 należy do téj klasy, którą możemy nazwać średnią szlachtą (sredneje dworianstwo). Są to ludzie prawie zrujnowani, prowadzący rozpaczliwą walkę z niemożnością gospodarowania przy dzisiejszych warunkach. Jedna część szlachty średniéj mieszka na wsi i jako tako gospodarzy; druga — służy rządowi lub osobom prywatnym; inni zajmują się nauką i literaturą. Wybrańcy téj klasy, odebrawszy wychowanie uniwersyteckie lub wojskowe, wyznają zasady doktrynerskiego liberalizmu lub socjalizmu książkowego i bardzo nie wielu z nich jest w stanie poświęcić się z duszą i ciałem sprawie rewolucji.

„Po nad tą masą wznosi się 7, najwięcéj 10 tysięcy najbogatszéj i najdystyngowańszéj szlachty, zupełnie niezrujnowanéj, lub też bardzo mało. Po pierwsze dlatego, że znaczne i dobrze zagospodarowane majątki dały jéj możność łatwiéj znieść ową kryzys z r. 1861 (emancypacja włościan). A powtóre — że zajmując najlepsze posady w administracji i u dworu, kradnąc nie dziesiątki lecz setki tysięcy, czasem nawet miljony, pozostali na dawnym stopniu ekonomicznym, mimo swą nadzwyczajną rozrzutność.

„Ta garstka ludzi właściwie stanowi rossyjską arystokrację, „najwyższą rządową i dworską hołotę.“ W téj sferze, gdzie próżność i czczość dziedziczna, okrucieństwo i podłość doszło do klasycznych rozmiarów — niepodobna jest napotkać porządnego człowieka.“

„Wychowanie naszych arystokratów-lokajów — najniedołężniejsze, poziom jego niższy, jak u średniéj szlachty. Oni nie mają czasu czytać i uczyć się, albowiem cały czas spędzają na intrygach i wysługiwaniu się. Bardzo naturalnie, że wszyscy należą do owéj kliki, z łona któréj wyszli Murawiewy, Szuwałowy, Potapowy, Trepowy etc.

Jeżeli który w rzeczywistości nie jest wieszatelem, to ma chęć i gotowość do tego. Jednak, niezważając na ich zwierzęcość, na ich pochopność pochłonięcia i zniszczenia ludu, rzeczywistéj własnéj siły, siły kastowéj nie mają. Oni są chamami, a chamstwo nigdy i nigdzie nie mogło zsolidaryzować się. To nikczemni tchórze, żyjący z kieszeni swego wieńczonego pana, po pierwszéj porażce którego niechybnie schowaliby się gdzieś do kątów.“

Daleko większe znaczenie ma szlachta średnia i jeżeliby szlachta rossyjska miała jakąśkolwiek siłę, to siłę tę stanowiłaby szlachta średnia. „Daremnie jéj szukać będziemy, siły — o jakiéj myślimy — niema w naszéj uprzywilejowanéj kaście. Liberalizm szlachecki bezsilny, niema w Rossji żadnéj podstawy, żadnego punktu oparcia. Tego dowiódł zamach Decembrzystów w 1825 roku. Decembrzyści stali pomiędzy rządem i ludem, poszli przeciw pierwszemu, nie połączywszy się z drugim i zginęli...“

Świadectwo to, pochodzące od Rossjanina z urodzenia należącego do wyższéj klasy, ma tém większą wartość i nie może być posądzoném o zbyteczną stronniczość.

Włochy.

Rzym 12 czerwca.

O [Kiedy się sobór zakończy — debaty specjalne nad nieomylnością — stosunek większości do mniejszości — protesta i ich skutki — brak energji w opozycji — prawdopodobny rezultat głosowania — polowanie na dzienniki zagraniczne — cenzura rzymska.]

Bądź co bądź sobór przed lipcem skończyć się musi, jeżeli się niechce prolongować na późniéj, bo trudno ojców kościoła zatrzymać w Rzymie podczas téj niezdrowéj i niezdrowéj pory rzymskiego lata. Zważywszy bowiem, że większa część ojców kościoła nie jest pierwszéj młodości i prócz tego z najrozmaitszych pochodzi klimatów, możnaby się spodziewać w téj porze znacznéj śmiertelności, na którą ich trudno narażać. To też nikt nie wątpi, że najdaléj w początkach lipca wszystko się skończy i będziemy mieli nieomylność uchwaloną i ogłoszoną. Postawienie odleglejszego terminu jest tylko małym podstępem na uśpienie czujności opozycji, która w ten sam sposób wpadnie w łapkę jak przy nagłém zasystowaniu rozpraw ogólnych nad nieomylnością, i będzie miała sposobność zdumieć się i protestować po czasie.

Rozprawy specjalne idą swoim trybem, ale jestem przekonany, że równie nagle zakończone zostaną jak rozprawa generalna. I biorąc rzeczy po ludzku nie można się dziwić większości, która jest zdecydowaną do przeprowadzenia swojéj myśli, że się chce z nią jak najprędzéj ułatwić, bo pora roku niezabawna w Rzymie, a i długie debaty na nic się nie przydadzą tam, gdzie wszystko z góry ukartowane i przysposobione. To też mowy biskupów opozycyjnych wywołują tylko ironiczny uśmiech ojców większości, a gdy który mówca z opozycji zacznie dobrze mówić o papieżu i spowiada się ze swojéj do niego miłości, nierzadko dają się słyszeć okrzyki: „*et osculatus est illum*“ i pocałował go, ma się rozumieć Judasz Chrystusa. Cóż tu pomogą starania o przekonanie tych ludzi, którzy z góry wszelkich opozycyjnych biskupów jako zdrajców i odstępców uważają. Tymczasem opozycja rozstrzelona po części i niemająca jasnego celu, grzeszy przytem brakiem energji czynu, nic więc dziwnego, że mimo swéj liczby nic dotąd zdziałać nie mogła. Tego braku energji dowodzą nawet takie protesta jak arcybiskupa Rauschera z 93 innymi, przeciw naruszeniu regulaminu w czasie obrad ogólnych. Protest ten ma być następujący:

„Z natury samej soborów wynika, że wolność uzasadniania swego głosowania nietylko wyjątkowo niektórym, ale wszystkim ojcom przysłuża i to tém bardziéj, im ważniejszą jest sprawa, nad którą się obraduje. Najważniejszą zaś sprawą jest definicja, która ludowi chrześcjańskiemu przedkłada jakąkolwiek naukę jako przez Boga objawioną.

To prawo przyznane nam przez porządek dzienny wykonywa się przy kongregacjach generalnych, dla tego większość nie może zamknąć rozpraw bez narażenia praw tych ojców, którzy chcą głos oddawać. Tak jednak stało się wczoraj i dla tego oznajmiamy wam o tém, najwyżsi i najszanowniejsi prezydujący, aby ten nasz protest, tyczący się praw ojców uzasadniania głosów, otwarcie został poświadczony. Rzym 7 czerwca 1870.“

Protest tego rodzaju przeciw pogwałceniu regulaminu tam, gdzie chodzi o daleko ważniejsze rzeczy, może nietylko u większości, ale u każdego wywołać ironiczny uśmiech. Któż kiedy na téj drodze co zyskał? W najlepszym razie protest zostanie w aktach, a nad opozycją 120 biskupów przejdą także do porządku dziennego. Część opozycji zresztą dla tego mniéj energicznie występuje, bo uważa, że ogłoszenie nieomylności wobec dzisiejszych stosunków w Europie nie będzie miało żadnego znaczenia. Być może, że nie wywoła zawikłań politycznych, ale czy kościołowi nie zaszkodzi, to inne pytanie.

Rzymska policja skrzętnie poluje na zakazane dzienniki francuzkie, do których liczby od niedawna przybyła także dawniéj klerykalna *La France*. Cenzurowanie dzienników zagranicznych w ogóle jest aż do śmieszności przesadzone. Często najniewinniejsze ustępy dziennika padają ofiarą w skutek nieznajomości języka. Zaiste, gdyby się nie było w wiecznem mieście, możnaby myśleć, że się jest w Warszawie.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Kraków. (*Reorganizacja magistratu.*) Wczorajsze niepubliczne posiedzenie rady miejskiéj zeszło na kwestjach formalnych. Komisja przedstawiła radzie na posady wiceprezydenta i radców magistratu po jednym kandydacie do przyjęcia. — Mimo usiłowań—głównie p. Schönborna—rada odrzuciła to arbitralne postępowanie i zawezwała komisję do przedstawienia sobie listy wszystkich kandydatów z kwalifikacjami, bez czego rada wcaleby wybierać nie mogła. Po którejkolwiek stronie stałby ktoś w téj sprawie, tj. po stronie dominujących w magistracie osób, czy po stronie niezadowolonych, niemniéj każdy światły obywatel przyzna, że to postąpienie rady jest godne i ocala znaczenie i prawa rady miejskiéj, jako władzy ustawodawczéj dla miasta. Słyszymy liczne głosy, że ostatnito już był czas, aby się rada, jako taka, zpod niewłaściwych więzów wyemancypowała.

Nowy Sącz.—Burmistrzem obrany p. Jan Johanides, zastępcą p. Wal. Brzeski; asesorami: dr. Jan Jarosz, Feliks Ritter, Wiktor Filipek. Po wyborach była iluminacja i serenada.

Kronika potoczna i rozmaitości.

*** Mówiliśmy kiedyś, że przy wyborach włościańskich musimy walczyć „z ciemnotą i żywiołami antinarodowemi.“ *Czas* wziął to do siebie.

Kraków 16 czerwca. — Dziesiąte walne zgromadzenie członków krakowskiego oddziału towarzystwa pedagogicznego odbędzie się d. 29 b. m. o godzinie 11 przed południem w Krakowie w sali magistratualnéj, na które zarząd szanownych członków uprzejmie zaprasza.

Porządek dzienny: a) Odczytanie wywodu słownego z walnego zgromadzenia w Chrzanowie; b) sprawozdanie z czynności oddziału z całego roku; c) p. Petryka, dyrektor szkoły głównéj w Chrzanowie zda sprawę z wystawy rzeczy szkolnych we Wiedniu; d) wybór delegata na walne zgromadzenie w Kołomyi; e) wybór nowego zarządu.

Od zarządu oddziałowego.

Aleksander Pająk, sekretarz.

Przy losowaniu odbytém d. 15 czerwca na dorocznem zgromadzeniu akcjonarjuszów towarzystwa sztuk pięknych w Krakowie padły wygrane na następujące akcje. *Dokończenie*: 12) **240** Ks. Słoniński Aleksander w Porembie. „Znalezienie zwłok Wandy i „Scena z powstania 1863 r.“ 2 litogr. — 13) **1681** Józefczyk Andrzéj w Krakowie. „Ptastwo zabite“ p. Hodak Arnoldynę. — 14) **198** Dydyński Piotr w Racíborsku. „Bitwa pod Beresteczkiem“ i „Zgon Barbary Radziwiłłównéj 2 litogr. — 15) **1985** Ksiądz Zientkiewicz w Łabiszynie ks. pozn. „Aniołki“ (kopja z Murilla) p. Maleszewskiego, pasta. — 16) **275** Dąbski Władysław w Wojniczu, „Narodzenie Chrystusa“ rycina. — 17) **1620** Ks. Świerczewski w Krakowie, „Ave Maria“ i „Przysięga Jadwigi“ 2 litogr. — 18) **2288** Kochanowski Antoni w Czerniowcach. „Pułaski i Kościuszko“ 2 litogr. — 19) **1407** Ks. Król Augustjanin. „Polski Bard“ (aquarella) Frenkla. — 20) **143** Górski Teofil w Krzeszowicach. Pułaski i Kościuszko“ 2 litogr. — 21) **2008** Towarzystwo Bazaru w Poznaniu. „Nawa kościoła N. M. P. w Krakowie“ Świerzyńskiego. — 22) **1900** Ks. Golski Marcin w Kunowie ks. pozn. „Album fotogr.“ Simlera. — 23) **1455** Permarowski Mikołaj w Kroniowie. „Pułaski i Kościuszko“ 2 litogr. 24) **1843** Braunstein Fryderyk w Krakowie. „Dzień Sądowy“ i „Fryderyk“ 2 litogr. 25) **2316** Udowiczowa Marja w Horodenku. „Chrystus na krzyżu“ rycina. — 26) **2656** Siekierzyński Piotr na Podgórzu. „Twardowski z djabłem“ p. Eljasza Walerego. — 27) **81** Lewicki Nikodem w Krzeszowicach. „Gretchen i Faust“ rycina. — 28) **97** Górkiewicz W. w Witanowicach. „Krajobraz praczki“ p. Jaroszyńskiego. — 29) **1027** Rudnicki

---

także iść do ojca, ale ją matka wstrzymała:

— Ojciec życzy sobie być sam z panem Józefem.

Po cichu uchylił Józef drzwi i wszedł do pokoju chorego. Jakkolwiek był przygotowany, że chory ma się źle, jednak zobaczywszy twarz jego, nie mógł pokryć przykrego wrażenia i pomieszania. Twarz chorego miała barwę zepsutéj cytryny, a oczy zapadłe w głąb czaszki, pałające fosforycznym blaskiem, patrzały błędnie i nieprzytomnie

Gdy zobaczył wchodzącego Józefa, ruszył się niespokojnie na łóżku, usiłował podnieść się i wyciągnął z pod kołdry rękę ku niemu.

— A! jesteś pan przecie... to dobrze, dobrze — mówił stłumionym ale natężonym głosem — siadaj!

Józef uścisnął podaną rękę i usiadł na stołku.

— Bliżéj.. tu, tu — mówił chory, robiąc mu miejsce koło siebie w nogach na łóżku.

— I cóż to panu takiego? — spytał go Józef z współczuciem.

— A cóż? nie widzisz?.. śmierć — rzekł chory z rezygnacją.

— No, no, tylko sobie pan nie przybieraj do głowy. Jest źle, będzie lepiéj. Albcż to pan jeden chorujesz, a przecież...

Chory machnął obojętnie ręką.

— Daj pokój, nie pocieszaj. Czekałem téj śmierci, jak zbawienia... to jedyny mój ratunek.

Ostatnie słowa powiedział zniżonym głosem i trwożliwie spojrzał w około, czy ich kto więcéj nie słyszał oprócz Józefa.

— Czy tu nie ma nikogo? — spytał, nie dowierzając swoim oczom.

— Nikogo.

— Może drzwi uchylone... zobacz... nie chcę, aby nas kto podsłuchiwał.

Józef podszedł ku drzwiom. Słyszał tylko stłumiony płacz kobiet w salonie. Powrócił więc do łóżka i uspokoił chorego. Ten wziął go za guzik surduta i szarpiąc nim bezmyślnie spazmatycznym ruchem, mówił:

— Mam ci powiedzieć rzeczy, których nikt słyszeć nie powinien prócz ciebie. Bałem się, że umrę i nie doczekam się na ciebie. Toby było okropnie. Słuchaj!

Tu chory jeszcze bardziéj zniżył głos i szeptem prawie mówił:

— Pamiętasz, pytałeś mi się nieraz, zkąd biorę pieniądze na to wystawne i zbytkowne życie? Wiesz zkąd?

Wzrok jego zdziczał, twarz przybrała przerażający wyraz.

— Byłem urzędnikiem przy kasie — mówił daléj chory — rozumiesz? Teraz możesz domyśleć się wszystkiego.

Wyznanie to wyczerpnęło siły chorego i głowa jego bezwładnie opadła na poduszki, a oczy przymknął, nie śmiąc spojrzeć w twarz Józefa, którego wyznanie to wprawiło w osłupienie. Zcierpnął cały z przerażenia, choć nie wiedział jeszcze na pewno, czy słowa Podachowskiego są prawdą, czy też gorączkowém majaczeniem.

— Złodziej grosza publicznego — wyszeptał chory.

Słowa te jak iskra elektryczna wstrząsnęły Józefem.

— Ależ to niepodobna — rzekł — pan nie zrobiłeś tego. Panu się marzy.

Chory westchnął boleśnie.

— O! cobym dał za to, żeby to było tylko marzeniem, żeby ta straszna cyfra 40,000 znikła mi z oczów.

— Czterdzieści tysięcy — zawołał Józef — więc aż tyle? I jak pan mogłeś odważyć się na coś podobnego? Wszak mogłeś być pewny, że się to wyda.

— Liczyłem na jaką wielką wygraną, stawiałem na kilkanaście loterji, brałem na to coraz więcéj z kasy, mając nadzieję, że się odegram, wypłacę i tak brnąłem coraz daléj. Wszystko zawiodło. Termin obrachunku kasy się zbliżał.... rozpacz mnie ogarniała. Chwyciłem się ostatniego środka: wziąłem jeszcze znaczną sumę i wyjechałem do Homburga.

— Więc to był cel pańskiéj podróży?

— Tak.

— I cóż?

— Los uwziął się na mnie... przegrałem wszystko.

Ponure milczenie nastało po tych słowach, wśród którego chory zaczerpnął oddechu do dalszego mówienia:

— Chciałem nie wracać więcéj... myślałem o samobójstwie. Ale nie mogłem umrzeć, nie widząc mojéj żony i córki, nie poleciwszy ich czyjéj opiece. Biedne one! Co się z niemi stanie. Och! okropny im los zgotowałem. Śmierć moja ocali je od hańby, ale nie ocali od nędzy.

— Bądź pan spokojny. Jeżeli córka pańska nie wzgardzi moją ręką, myślę, że pracą moją zdołam jéj i matce zapewnić utrzymanie. Nie dam jéj świetnego losu, ale zabezpieczę od niedostatku.

Na wynędzniałą twarz chorego wystąpiła radość. Uścisnął rękę Józefa i rzekł:

— Dziękęję ci... teraz umrę spokojny.

— Czy żona pańska wie o téj defraudacji?...

— Nic nie wie i chciałbym, żeby się nie dowiedziała ani ona, ani córka, by nie złorzeczyły pamięci mojéj.

— Ale wie zapewne o stanie reszty interesów majątkowych?

— I o tém nie wie. Mówiłem jéj nieraz o długach, jakie ciężą na kamienicy; o pretensjach pupila, które pokryć trzeba... ale istotnego stanu majątkowego nie wie.

— I nic nie wie, co ją czeka?

— Nie.

— To źle. Mówić jéj teraz o tém niepodobna... a dowiedzieć się musi.

— Oszczędzaj ją w tym względzie, dopóki będzie można.

Rozmawiali jeszcze potém czas jakiś o różnych formalnościach i szczegółach interesów majątkowych, któremi Józef miał się zająć. — Rozmowa ta znużyła mocno wynędzniałego i wycieńczonego na siłach, że potrzebował czas jakiś wypocząć. Józef wypoczynek uważał za sen i chciał się wynieść pocichu, by zostawić chorego w spokoju. Ale ten na szelest kroków otworzył oczy i spytał:

— Jakto, odchodzisz już?

W zapytaniu była prośba, która zatrzymała Józefa.

— Zostań! — mówił daléj chory. — Poproś tu żony i Leonji... chciałbym was widzieć już złączonych.

— Nie rób pan tego — rzekł Józef. — Panna Leonja może z posłuszeństwa zgodziłaby się na to wbrew woli własnego serca... Zostaw jéj pan swobodę w tym względzie.

— Niech tak będzie... choć lżéjby mi było umierać, gdybym mógł być pewnym, że zostawiam ją twoją.

— Doczekasz pan tego; choroba nie jest tak niebezpieczną jak się panu zdaje.

— Nie mów tego! — zawołał chory z przestrachem—obawa życia mogłaby mnie zabić przed czasem, a jabym pragnął jeszcze nacieszyć się ich widokiem. Poproś je tutaj.

Józef wszedł do salonu i niezadługo wrócił z kobietami. Matka usiadła na łóżku chorego, Leonja uklęknęła przy nim. On wziął je za ręce, a wskazując na Józefa, rzekł:

— Po mojéj śmierci to wasz opiekun.

Kobiety zaniosły się od płaczu. Józef pocieszał je i choremu starał się wyperswadować, że nie jest z nim tak źle, jak sobie wyobraża. I w istocie tak można było myśleć. Choroba bowiem pozornie zdawała się zmniejszać. Tylko gwałtowna gorączka niszczyła i wycieńczała siły i chory użalał się na ból około serca. Józef nie uważał tych objawów za przestraszające i koło północy pożegnał chorego obiecując przyjść na drugi dzień rano.

Niedługo po nim wyszła i matka do drugiego pokoju po lekarstwo. Podachowski otworzył wtedy oczy i słabym głosem zapytał:

— Kto to wyszedł?

— Matka.

— Leoniu!

— Słucham cię, ojcze!

— Powiedz mi szczerze... ale szczerze... czy ty kochasz Józefa?

Leonja spłonęła i przytuliła twarz do rąk ojca.

— On mną pogardzać musi — rzekła.

— Ale go kochasz?

— Dlaczego pytasz się o to, ojcze?

— Chcę wiedzieć.

— I cóż z tego, że go kocham?... On mnie już nigdy kochać nie będzie! — odrzekła smutnie.

— Więc go kochasz?... To dobrze, to zacny człowiek.

Kiedy przy łóżku chorego taka rozmowa toczyła się o Józefie, on powracał do domu zamyślony i mocno zmartwiony. Tyle sprzecznych i przykrych wrażeń doznał dzisiaj, że czuł się niemi umęczony. W głowie i w sercu jego był zamęt. Ile razy przypomniał sobie wyznanie Podachowskiego, strach go przejmował. Widział, że nie było dla niego innéj drogi wyjścia prócz śmierci, a uczucie litości radeby było oddalić tę śmierć, choćby tylko dlatego, że ona zada tyle cierpień Leonji. Wśród tego rozmyślał nad sposobami ratowania jéj; układał, co wypadnie robić, jeżeli Podachowski rzeczywiście umrze; jak załatwić sprawę z pupilem, gdzie umieścić tymczasowo wdowę i sierotę, jakie obmyśleć im środki utrzymania...

Wśród tych myśli zastał go ranek. — Zmęczenie zapanowało nad silną naturą i Józef nierozebrany rzucił się na łóżko, aby się trochę przespać.

Z tego twardego snu obudził go czyjś głos. Otworzył oczy i zobaczył służącą od Podachowskich. Tknęło go przeczucie złéj nowiny.

— A co tam? — spytał, zrywając się.

— Pan nasz już skończył... — rzekła służąca ocierając z łez oczy.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Konstanty w Kałuszu. „Niedziela na wsi" p. Lipińskiego. — 30) 2067 Ks. Ptaszyński Franciszek w Ceradzi kośc. ks. pozn. „Sprowadzenie zwłok śgo Wojciecha i powrót z jassyru litogr. 2. — 31) 658 Straszewski Henryk w Rzeszowie. „Widok doliny Strążysk" p. Dembowskiego. — 32) 1801 Towarzystwo sztuk pięknych saskie. „Pułaski i Kościuszko" 2 lit. — 33) 2886 Ryżdowski Andrzéj w Krakowie. „Grzymisława błogosławi Bolesława Wst." Mireckiego. — 34) 556 Jarocki Władysław w Podgrodziu. „Spadek Uri" p. Majburgera. — 35) 1460 Krokiewicz Piotr w Krakowie. „Głowa śgo Piotra" p. de Fijałka Olgy. — 36) 1364 Gostyński Adam w Podszulance. „Odwiedziny w klasztorze" p. Schönheera. — 37) 2372 Kosuński Ludwik w Mnisowie w kr. pol. „Album fotogr." Simlera. — 38) 986 Konwent oo. jezuitów w Krakowie. „Wit Stwosz i przysięga Jadwigi" 2 lit. — 39) 2760 Jachimski Antoni w Krakowie. „Wonka nad jeziorem" p. Brandenburga. — 40) 899 Majewski Józef w Maksymowicach" Odjazd i powrót 2 litogr. — 41) 2352 Kurtz Aleksander w Krakowie. „Kontrabanda w Karpatach" p. Schoppé. — 42) 2159 Hr. Poniński Edward w Wrześni ks. pozn. „Św. Jan" (kopja z Murilla) p. Bogackiego. — 43) 513 Ks. Kowalik w Pilznie. „Dziewczyna rzucająca wianki (rzeźba) Trembeckiego. — 44) 2407 Wielowski Apolinary w Krakowie. „Ecce Homo i Chrystus" 2 litogr. — 45) 453 Ks. Bednarz w Porembie radzie. „Skarga, założyciel banku poh." p. Zaszczkiewicza. — 46) 2160 Hr. Mielżyńska w Miłosławiu ks. pozn. „Album fotogr." Simlera. — 47) 429 Elżasiewicz Franciszek w Tarnowie. „Obraz Kopernika" p. Kurelły Ludwika. — 48) 1932 Bieńska Ludwika w Chocimie. „Pasterka z gór sabińskich" rycina. — 49) 2900 Żyblikiewicz Mikołaj w Krakowie. „Pułaski i Kościuszko" 2 litogr. — 50) 366 Kosterkiewicz Antoni w Wieliczce. „Wołek często miasta Beresteburga" p. Bruglera. — 51) 427 Metzger Jan w Tarnowie. „Chrystus" p. Jabłońskiego. — 52) 3984 Księgarnia Sanguszko. „Kolumnada świątyni Jowisza" p. Dyleżyńskiego. — 53) 1275 Kornfeld Leon w Tuszach. „Album fotogr." Simlera. — 54) 494 Kierwiński Józef w Dąbrowicy. „Indianka z powrót z jassyru" 2 litogr. — 55) 1263 Styczyński Szymon w Krakowie. „Pasowanie na rycerza przez dziadunia" p. Szermentowskiego. — 56) 2097 Gutowska Władysława w Ruchocinie, ks. pozn. „Oko pokoju" (szych) p. Redlicha. — 57) 1095 Chajecki Tadeusz w Żurawnie. „Wieś na zachód zwierzeniecki" p. Grammatyk. — 58) 1572 Pochwalski Józef w Krakowie. „Chrystus, Matka Boska i św. Jan" 1 rycina. — 59) 2264 Kaniewski Józef w Koliszczach, ks. pozn „Luter i otwarcie testamentu" 2 litogr. — 60) 1803 Towarzystwo sztuk pięknych saskie. „Chłopiec z gniazdkiem" p. Dżbańskiego. — 61) 1853 Płoszczyński Wiktor w Krakowie. „Scena w Wenecji" rycina.

Wygrywający w Krakowie raczą z akcjami swojemi zgłosić się po odbiór do kancelarji towarzystwa. Wygrywający na prowincji wysyłane będą na ręce korespondentów towarzystwa.

Wystawa nie ustaje i nowe prace zastępują miejsce odbyłych.

Rozdanie medali na krakowskiéj wystawie rękodzielniczo-przemysłowéj zapowiedziane na dzisiaj o godz. 5 po południu; o godzinie 8 uczta na strzelnicy.

Niedziela instytutu technicznego krakowskiego ofiaruje dzisiaj po rozdaniu medali dwie **Adrjanowi Baranieckiemu**, zasłużonemu założycielowi muzeum techniczno-przemysłowego i kierownikowi odczytów popularnych, w dowód wdzięczności i szacunku — biust jego wykonany przez prof. Kosowskiego.

Przełożony tutejszego klasztoru Bernardynów Modest Sziesko, darował Cesarzowi austrjackiemu chromo-litografję z obrazu malarza Wojciecha Gersona: „Taniec umarłych." Cesarz przyjął i polecił wyrazić księdzu podziękowanie za ten podarunek.

Wypadek. — Wczorajsze zderzenie się pociągu towarowego z osobowym na kolei północnéj nastąpiło między Przerowem a Hulinem. Kilkoro ludzi i służby kolejowéj zabitych lub ranionych. Poczta wczorajsza zachodnia nadeszła dopiero dzisiaj rano.

Pożar wybuchł dziś w nocy przy ulicy Krowoderskiéj (przedmieście) i zniszczył jeden dom. Pożar ugaszono.

Ułaskawienie. — Agnieszka Zakrzewska lub Zabrzeska, przez sąd obwodowy w Nowym Sączu dnia 14go lipca 1868 r. za morderstwo dziecka na 6 lat ciężkiego więzienia skazana, została przez Najj. Pana ułaskawiona i z zakładu karnego św. Magdaleny we Lwowie wypuszczona.

† **Olimpja Hauser**, rodem z Pychowic, panienka w 18 roku życia, kąpiąc się w Wiśle, utopiła się dnia 17go czerwca 1870. Pochowanie zwłok odbędzie się dnia 19 b. m. na cmentarzu w Podgórzu o godzinie 6 po południu.

Teatr amatorski w Wieliczce na cele dobroczynne. Ostatnie przedstawienie w tym sezonie odbędzie się dzisiaj dnia 3 lipca b. r.: Konwój komedja w 2 aktach oryginalnie napisana przez Jana Chęcińskiego. Nastąpi koncert na skrzypcach z towarzyszeniem całéj orkiestry. Zakończy: „Zachód słońca," komedja w 1 akcie ze śpiewkami, z francuzkiego.

Kilka słów o teatrze. — Kiedy w czasie zimowych miesięcy odzywaliśmy się nieraz na tém miejscu o potrzebie urozmaicenia repertoaru teatralnego, który jedynie i wyłącznie karmił się komedjami i farsami francuzkiemi, wtedy zwolennicy a raczéj przyjaciele osobiści dyrektora z wielkim krzykiem i hałasem zarzucali nam jakąś stronniczą zawiść i koteryjne tendencje. Nagle w ciągu ostatniego miesiąca nastąpiła w naszym teatrze stanowcza pod tym względem zmiana; na afiszach ujrzeliśmy dawne niewidziane nazwiska Szekspira, Szyllera, Götego, i W. Hugo, a na wielką pociechę dyrekcji lubo bezwątpienia z niemałém jéj zadziwieniem publiczność z wielką skwapliwością garnęła się i garnie do teatru, jakby to były także francuzkie komedje. Przyczynę téj zmiany należy przypisać przybyciu p. Modrzejewskiéj, i za to poczuwamy się do niemałéj dla niéj wdzięczności. Ale dzisiaj nie chodzi nam właściwie o uznanie téj zasługi, o czém zresztą już dawniéj mieliśmy mówić sposobność, tylko o wykazanie dyrekcji teatru i wszystkim jéj zwolennikom, jak błędne i fałszywe były powody podawane przez nich publiczności dla wytłómaczenia dotychczasowego postępowania. Z téj bowiem korzystnéj (lubo jak możemy się spodziewać tylko na krótki czas) zmiany pokazuje się wyraźnie, że dyrekcja po części z braku sił artystycznych, do czego przyznać się nie chciała, o dramacie i jego arcydziełach zupełnie zapominała, po części zaś ze swojéj osobistéj, i przyznamy dosyć oryginalnéj lubo publiczności całkiem nieobowiązującéj antypatji do wszystkiego co nie jest komedją francuzką, czyli co nie jest obrazem paryzkiego Demimondu na różne warjacje. Zdaje się jednakowoż, że dla prawdziwych artystek i artystów sama tylko komedja francuzka nie wystarcza i na niéj ani by się wykształcić ani talentu swego z rozmaitych stron pokazać nie mogli. Dowodów na to nie potrzebujemy przytaczać, bo publiczność ma żywy dowód na scenie w osobie p. Modrzejewskiéj, która niestety! na krótko, odebrała monopol tym komedjom do przesytu powtarzanym. Notujemy te fakta *ad memoriam rei.*

Qui cito dat bis dat. — W nocy z d. 14go na 15ty b. m. wszczął się pożar we wsi Węgrzcach i spaliła się austerja przy szosie. Straż ochotnicza ogniowa m. Krakowa mimo nocnéj pory i blizko milowéj odległości pospieszyła z młodemi a energicznemi siłami na ratunek pogorzelcom, z poświęceniem swego życia i mienia wzięła się do pracy i gdyby nie jéj pomoc, możeby inne budynki blizko położone stały się pastwą płomieni. Cześć tobie i dzięki szlachetna młodzieży za takie poświęcenie się dla bliźnich. Przytém podziękować winienem szanownym p. urzędnikom komory Węgrzec i Michałowic, którzy przybyli z sikawką i służbą na ratunek, nakoniec wszystkim co przybiegli na odgłos nieszczęścia.

Węgrzce, 15 czerwca 1870.

Stanisław Zaleski.

Wyścigi konne we Lwowie odbędą się na błoniach za rogatką Janowską w d. 20go i 22go czerwca b. r. o godz. pół do 6éj po południu. Medal wyścigów mający wstęp na wszystkie miejsca na oba dnie wyścigów kosztuje 10 złr. Bilet na powóz ważny na 1 dzień kosztuje 5 złr. Bilet na trybunę krytą ważny na 1 dzień kosztuje 2 złr., bilet na trybunę niekrytą ważny na 1 dzień kosztuje 1 złr, bilet dla jeźdźca ważny na 1 dzień kosztuje 1 złr., wstęp na parter na 1 dzień kosztuje 20 c. — Powyższych medalów i biletów, tudzież programów na każdy dzień wyścigów dostać można w kancelarji towarzystwa chowu koni przy ulicy Nowéj pod l. 306 m., tudzież w dniach biegów na placu wyścigowym.

Stowarzyszenie pocztmistrzów i pocztekspedytorów w Galicji odbyło w dniach 10 i 11 b. m. doroczne walne zgromadzenie. Na wniosek p. Missbergera uchwaliło zgromadzenie oddać protektorjat nad stowarzyszeniem j. e. p. prezydentowi ministrów hr. Potockiemu, i wysłano w tym względzie telegraficzne zapytanie do Wiednia. Następnie uchwalono mianować członkami honorowymi dyrektorów ruchu obu kolei krajowych popierających czynnie stowarzyszenie. W dalszym toku rozpraw przyjęło zgromadzenie jednogłośnie projekt zmiany dotychczasowego statutu wzajemnéj pomocy na statut dla stow. zaliczkowego, potwierdziło dotyczący, przez wydział przedłożony statut, który otwiera stowarzyszeniu kredyt oparty na solidarnéj poręce wszystkich członków czynnych. Daléj uchwalono kilka wniosków dotyczących zabezpieczenia i polepszenia bytu pocztmistrzów i ekspedytorów.

Sprawozdanie z całorocznych czynności wydziału okazało, że z dniem 22 maja 1869 r. było członków czynnych 286, członków honorowych 10, z tego odpadło w ciągu roku z różnych przyczyn członków czynnych 43, członków honorowych 2, a przybyło nowych członków czynnych 110, a zatem z końcem maja 1870 r. wynosiła ogólna liczba członków czynnych 353, honorowych 8.

Stan majątku w papierach i w gotówce wynosił z dniem 22 maja 1869 r. kwotę 1004 złr. 31 cent., od 23 maja 1869 r. do 31 maja 1870 r. wpłynęło: 1) z wkładek od członków czynnych 1586 złr. 71 c., 2) z odsetek 64 złr. 57 c., 3) ze zwrotu wziętéj przez delegację nadwyżki na koszta podróży do Wiednia 4 złr. 4 c. Z tego wydano: 1) na koszta podróży wysełanéj trzykrotnie delegacji do Wiednia 925 złr. 80 c., 2) na koszta zarządu 140 złr. 27 c., razem 1066 złr. 7 c. Z porównania przychodu z rozchodem, okazuje się majątek czynny w sumie 1593 złr. 56 c. Z tego udzielono członkom czynnym pożyczek w kwocie 1430 złr., pozostało więc gotówką w kasie stowarzyszenia 163 złr. 56 centów.

Przy wyborze wydziału na rok 1870/1 było głosujących 42, prezesem obrano p. Gustawa Bańkowskiego, pocztmistrza z Kołomyi; do wydziału wybrano pp. Missberger Michała pocztmistrza z z Mikuliniec, Balińskiego Edwarda administratora poczty z Krzywczy nad Sanem, pcztmistrzów: Kowalewskiego Izydora z Rohatyna, Błockiego Erazma z Bartatowa, Strzeleckiego Antoniego z Halicza, Quirsfeld Edwarda z Serethu. Na zastępców wybrano pp. pocztmistrzów: Stradiot Józefa z Sambora, Mussil Leopolda z Oświęcima, Stojałowskiego Aleks. z Stryja, Medweckiego Adolfa z Niżankowic, Bośniackiego Michała z Żywca, Broniewskiego Mieczysława z Kuczuzmik. Na zastępcę prezesa z pomiędzy wydziałowych wybranym został jednogłośnie p. Missberger Michał.

Lwów, dnia 13 czerwca 1870 r.

Gustaw Bańkowski, prezes stow.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wystawa przemysłowa w Krakowie.

(Ciąg dalszy).

Wyprawy skór panów Hauptmana, Łopackiego i Lipińskiego odznaczają się dokładném oczyszczeniem z wszystkich cząstek, które rychłe psucie się skór sprowadzają i nadanie ładnego pozoru utrudniają. Są przytém mocne, a gdzie rodzaj wyrobu tego wymaga miękie, elastyczne i dobrze farbowane i lakierowane.

Węgierskie szory pana Sokołowskiego, szory angielskie pp. Szklarskiego, Kleczeńskiego, Procnera, Butryna i Długosiewicza, chomonta krakowskie p. Kutrzebskiego, wszystko to jest lekkie i eleganckie i z taką starannością ozdobione, że powinnyby przekonać panów naszych kochających się w wystawności tego rodzaju o zupełném zbytku szukania lepszych zagranicą. To samo twierdzić można o siodłach, munsztukach i trenzlach tychże samych panów wystawników. Natomiast wyroby kufrów, torb podróżnych i tym podobnych przedmiotów podręcznych wymagają większego udoskonalenia tak pod względem trwałości, jak i elegancji i komfortu. Przyznać im jednak trzeba wielki postęp w stosunku do tego, czém się dotąd tutaj obywano. Śliczne wyroby obówia damskiego pani Hanickiéj i obówie męzkie pp. Sosnowskiego i Bańkowskiego zwracają na siebie słuszną uwagę publiczności pod każdym względem. Okazy obuwia męzkiego odznaczają się szczególnie stroną praktyczną, jak to szczególnie widzimy u buta nadzwyczaj wygodnego osadzonego na grubéj podeszwie zabezpieczającéj go od błota i w bucie napojonym kauczukiem, który przez cały czas wystawy moczy się w wodzie bez najmniejszego śladu przesiąknienia.

Znany z swych wyrobów pan Szpengler, wystawił ładny dobór rękawiczek i kilka torb podróżnych odznaczających się szczególnie znacznie większą taniością od wiedeńskich.

Pomiędzy wyrobami z drzewa uderza każdego przedewszystkiem samorodny talent wieśniaka Szymona, którego stół sztucznie wyrobiony nie powiemy, żeby był znamienicie piękny, ale zadziwić musi każdego dokładnością układanych ozdób, ich pomysłem a nawet po części i ich rysunkiem. Wartoby było, żeby pan Szymon znalazł jaką opiekę, któraby o technicznėm wykształceniu go pomyślała.

Na równie samorodnéj podstawie opartą, ale już technicznie wykształconą zdolność widzimy w niedokończonym klęczniku pana Myśliwca. Jest to wyrób dobrze pomyślany, zręcznego układu i w niektórych szczegółach nie źle rzeźbiony. Dalsza wprawa uchyli niezawodnie małe usterki, któreby skrupulatny rozbiór mógł wynaleźć.

Wystawiony przez pana Bandmachera parawan, jest pod każdym względem dobrym okazem sztuki tokarskiéj.

Stolarzom naszym niema nic do zarzucenia, ani pod względem staranności w odrobieniu, ani pod względem wyboru wzorów, które naśladują. Występuje jednak widocznie brak drzewa dostatecznie wysuszonego, przez co najstaranniejsza nawet robota nie uchroni od niedogodności zaciągania.

Kilka wygodnie wysłanych mebli, świadczą dobrze o staranności pana Buryana. Ładne ramy pana Krywulta zaraz zostały kupione; mniéj się podoba konsol pod zwierciadło. Między pracami pana Mackiego malarza dekoracyjnego odznaczają się próby oddania słojów drzew rozmaitych i marmurów. Pan F. Friedlein wystawił nam bardzo ładne okazy wyrobów introligatorskich odznaczających się mocą i ozdobnością.

(C. d. n.)

Wykaz rozdzielonych medali i pochwał na wystawie rękodzielniczo przemysłowéj w Krakowie w dniu 19 czerwca 1870.

Dział pierwszy.

Wyprawa skór i wyroby skórzane.— a) Garbarze: Israel Hauptmann medal srebrny. Franciszek Łopatkiewicz medal bronzowy. Ludwik Lipiński list pochwalny. — b) Rymarze: Wincenty Długasiewicz m.sr. K. Sokołowski m.br. Feliks Procner m.br. Butryna l.p. Kutrzebski l.p. — c) Siodlarze: And. Szklarski m.sr. Kleczeński l.p. — d) Szewctwo męzkie: J. Bańkowski m.br. Józef Sosnowski m.br. Sierociński St. m.br. Klemensiewicz l.p. Mazurski l.p. Wierzchowski l.p. — Szewctwo damskie: J. N. Hanicki m.br. A. Hanicka m.br. I. Bryniarski m.br. Kozłowski St. l.p.

Dział drugi:

Wyroby stolarskie. — Aleksander Myśliwiec m.br. Antoni Chmurski l.p. Serwaciński l.p.

Wyroby tapicerskie.— Aleks. Buryan m.br.

Pozłotnictwo. — Krywult m.br.

Malarstwo. — Macke m.br.

Tokarstwo. — Bandmacher l.p.

Wyroby gliniane. — Kwiatkowski St. m.br.

Rytownictwo. — J. Langer m.br.

Druki. — Drukarnia „Czasu" l.p.

Litografje. — Marcin Salb m.br.

Kamieniarstwo. — Hochstim F. m.sr.

Szczotkarstwo. — Kudasiewicz Fr. m.br.

Introligatorstwo. — Kutrzeba m.br. Friedlein Fryd. l.p. Terakowski J. l.p.

Przędza. — Bracia Wolf w Białéj l.p.

Wyrób koronek i haftów. — Nowakowska l.p. Marynowska l.p.

Wyroby galanteryjne (z papieru, korku, drzewa). — Bożęcka l.p. Grudkiewicz l.p. Ludwig l.p. Bożęcki (Tarnów) l.p.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Wiedeń 17 czerwca.

B. (*Sprawozdanie giełdowe*). Tydzień kończący się sprzyjał głównie akcjom Karola Ludwika. One to w haussie papierów kolejowych rej wodziły. Jest to naturalném zupełnie zjawiskiem, bo wykaz z przeszłego miesiąca i jak wiem, dochód z pierwszéj połowy tego miesiąca, który z pewnością około 475000 złr. wynosi, nader dobrze rokują o pomyślności téj kolei, która żadnego nie ma konkurenta.

Podniosły się akcje o blizko 15 złr, co w dzisiejszym stanie giełdy ogromnie dużo znaczy. Dziś 248½.

Lombardy mają 5 guldenów awansu. Elisabeth, Theis, Nordwest, Franz Joseph i t. d. to samo dobrze się trzymają, w ogóle wszystkie akcje kolejowe idą za wiadomościami, które nas dochodzą o stanie cen zboża. O ile dotychczas wiadomo, wywóz zboża będzie dosyć znacznym i jest tylko kwestja do jakiej dojdzie wysokości. Jest to więc pewném, że koleje będą miały wielkie dochody. Drugi objaw tego wywozu widzimy w znacznym spadku waluty, która od 14 dni o 4% staniała. Co do waluty jednak trzeba być ostrożnym, bo i koleje budujące się potrzebują dużo złota i ponieważ także od konstelacji politycznéj zależy wartość Napoleonów. Posiadacze papierów austrjackich za granicą sprzedając je teraz, zyskują. Przykład mamy na Rencie austrjackiéj, która (co dziwném się wyda przy spadku waluty) to samo o 60 — 70 centów jest niższą.

Papiery bankowe trzymają się, ale się nie ruszają, stagnacja w nich zupełna. Papiery przemysłowe jak n. p. Prager Eisen poszły dosyć w górę. Tramwaje, Omnibusy opuszczone dla złego stanu ich administracii. W morawsko-szlązkich, które się teraz emittują 3 złr. agio, chociaż niegwarantowane przez rząd, widać, że dobre o nich publiczność ma mniemanie.

— Wydział krajowy królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem podaje do powszechnéj wiadomości, iż przypadające na dniu 1 lipca 1870 r. wylosowane obligacje galicyjskiéj pożyczki krajowéj serja lit. B. w wartości 625.000 złr., tudzież kupony od tychże obligacji wypłacać będzie od dnia 1 lipca 1870 we Lwowie kasa krajowa, w Wiedniu: kasy banku anglo-austrjackiego, c. k. uprzywilejowanego Zakładu kredytowo-ziemskiego i Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu.

Z rady wydziału krajowego królestwa Galicji i Lodomerji i Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Lwów dnia 10 czerwa 1870.

— *Czynności izby handlowo przemysłowéj*) Izba handlowa i przemysłowa starała się usilnie już od wielu lat w interesie obrotu, handlu, jako téż produkcji kraju naszego, uzyskać tanie taryfy kolejowe i odpowiednie uregulowanie w ogóle postępowania i praktyk przez zarządy kolejowe dotąd przestrzeganych; starania jéj atoli bardzo mierny osiągnęły skutek.

Jakkolwiek bowiem zarządy galicyjskich kolei, ustępując naciskowi opinji publicznéj, zniżyły nieco od zeszłego roku taryfy frachtowe, to nie zmieniła się przeto sprawa w całości, a potrzeba piekąca reformy jest, jak dawniéj, także dzisiaj jeszcze na porządku dziennym.

Zażalenia nasze i życzenia nie są wcale odosobnione i są daleko więcéj uzasadnione, jak skargi innych krajów monarchji, które pomimo tańszych taryf frachtowych zaprowadzonych na ich kolejach, domagają się przecież usilnie dalszego zniżenia taryfy i w ogóle uregulowania procederu kolejowego.

Z inicjatywy wiedeńskiéj izby handlowéj i przemysłowéj przedsięwziętą będzie wkrótce, na podstawie ustaw istniejących, wspólna akcja wszystkich austrjacko-węgierskich izb handlowych, w najważniejszéj kwestji ekonomicznéj reformy sprawy komunikacji, względnie sprawy kolejowéj, aby przez postępowanie solidarne zabezpieczyć usiłowaniom tém pewniejszy skutek.

W celu uzyskania materjału dotyczącego, uprasza się panów interesowanych objawić izbie swoje zażalenia i życzenia, a mianowicie:

1) względem niedogodności w manipulacji kolejowéj (regulamin ruchu),

2) względem klasyfikacji towarów,

3) względem zniżenia taryf frachtowych i osobowych.

najdaléj do końca czerwca 1870 r.

Z izby handlowéj i przemysłowéj.

Lwów dnia 9 czerwca.

Koléj centralna morawsko-szlązka. Z powodu subskrypcji na akcje i obligacje pierwszeństwa kolei centralnéj morawsko-szlązkiéj w dniu 20 b. m. odbyć się mającéj, uważamy za stósowne zwrócić jeszcze uwagę na znaczenie téj kolei jako ogólnéj drogi handlowéj. Jéj połączenia pod Leobschütz i Neisse z pruską, a w Ołomuńcu i Opawie z austrjacką siecią kolei żelaznych, zapewniają dla niéj bardzo ważną rolę. Tym bowiem sposobem dosięgnie ona najkrótszą drogą Wrocław, a zarazem uskuteczni szybkie połączenie między Triestem, Gdańskiem i Szczecinem, daléj połączy się przez Berlin z Hamburgiem, potem przez Opawę z galicyjską, rumuńską i przez Warszawę do Petersburga, z rosyjską siecią kolei żelaznych. Atoli skrócone połączenie z Rossją ma dla okolicy, którą koléj centralna morawsko-szlązka przeżyna i któréj wielki przemysł lniany jest znany, i to jeszcze znacznie, że tą drogą dostanie się najprędzéj w ręce fabrykantów najważniejszy dla nich surowy produkt, len..

Gdy zważymy jeszcze, że Prusy, Rosja, Galicja i kraje rumuńskie (nie mówiąc już o środkowych krajach austrjackich w Węgrzech) liczą się do najsilniejszych konsumentów gotowych wyrobów lnianych, przeto znaczny wywóz tych wyrobów koleją jest zapewniony. Przytoczyliśmy te okoliczności w zamiarze wykazania, jak dalece warunki dobrego rentowania się kolei tutaj się jednoczą.

(Nadesłane.)

Rząd francuzki zwrócił uwagę na gospodarzy rolników, co nie pojedyńczemi na wystawach okazy, ale urządzeniem całości gospodarstwa celują, uchwalając *primmes d'honneur*. („Przegląd ekonomiczny" z 12 czerwca nr. 9.)

Nieodzowne jest pojęcie statyki i dynamiki gospodarczéj, składające mechanizm. Organizacja i cel pracy rolnika jest strategją w walce z przyrodą, spostrzegana u gospodarzy co przebyli zawód wojskowy. Życzyćby należało, by u nas podobna uchwała weszła kiedyś w życie.

Wiadomości telegraficzne.

Peszt 16 czerwca. Następcą Rajnera będzie prawdopodobnie Szapary. Dotychczasowy sekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych Wilhelm Toth ustąpi razem z Rajnerem.

Paryż 16 czerwca. *Constitutionnel* zaprzecza pogłosce o chorobie ks. Napoleona.

Ks. Latour d'Auvergne uda się dopiero w październiku do Wiednia.

Były poseł Adolf Barrot umarł.

W ciągu tego tygodnia odbyły się już trzy posiedzenia rady ministerjalnéj; przedmiotem obrad była koléj przez górę św. Gotharda.

Bruksela 15 czerwca. Gabinet z pewnością ustąpi. Ustępujący ministrowie radzą królowi powołać znakomitych członków prawicy do utworzenia nowego ministerstwa. Jeżeli stronnictwo katolickie przyjdzie do steru rządu, rozwiązanie izby stanie się nieodzownėm.

Florencja 17 czerwca. Budżet wojny natrafia w komisji senatu na wielki opór; myślą teraz o znacznych oszczędnościach w liście cywilnéj; liczba urzędników dworskich ma być zmniejszoną.

Słychać, że hr. Trani zrzekł się formalnym aktem ewentualnych praw swoich do tronu.

Rzym 17 czerwca. Krąży pogłoska, że papież cokolwiek zasłabł.

Bukareszt 16 czerwca. Gwardja narodowa w Plojeşti została rozwiązaną z powodu insubordynacji i natarcia z bagnetami na wojsko linjowe, utrzymujące porządek przy wyborach.

Ateny 11 czerwca. Rząd grecki naznaczył 100,000 piastrów za głowę herszta rozbójników Takosa.

Wczoraj odbył się pojedynek na pistolety między pułkownikiem Coroneos a byłym ministrem wojny Soutzos, z powodu ogłoszonego przez pierwszego artykułu o greckiém rozbójnictwie.

Wczoraj skazano znowu jednego rozbójnika greckiego na śmierć.

Pułkownik Petropulakis, znany z starcia grecko-tureckiego w r. 1868, umarł.

Konstantynopol 16 czerwca. Wybuchło przesilenie ministerjalne. Koptowie i Maronici nie chcą być w żaden sposób zależnymi od Rzymu.

Mówią, że sułtan odwiedzi cara w Liwadji.

Egipski następca tronu odwiedzi Wiedeń, Berlin, Paryż i Londyn.

Persja i Porta postanowiły w trzech miesiącach załatwić sprawę graniczną.

Serajewo 16 czerwca. Sejm bośniacki, który właśnie nowe podatki uchwalił, zamknięto. Deputacja z trzech członków złożona udaje się do Konstantynopola, by wręczyć uchwały sejmowe.

Przegląd polityczny.

Wyborcza agitacja w Wiedniu, którą opisuje powyżéj nasz korespondent, dochodzi do wysokiego stopnia roznamiętnienia. Dzienniki przeczą sobie nawzajem, coś tak, jak nasze w sprawie zjazdu, tylko, że żaden tam prawdy stenograficznemi zapiskami nie stwierdza. Szindler upadł na przedmieściu Neubau — *Sonn- u. Mntgs-Zeitung* mówi, że tak samo upadłby w mieście Giskra, gdyby stał wobec zgromadzenia obywateli, a nie wobec kliki giełdowéj, któraby chciała utrzymać politykę gründerstwa i kolei.

O ruchu wyborczym we Lwowie pisze nasz koresp.: *Dziennik Polski* dowiaduje się, „że w Brodach odstąpił dr. Hönigsman od kandydatury a natomiast wystąpi tam p. Natan Kallier. W Stanisławowie wystąpi jako kandydat dr. Ignacy Kamiński, w Tarnopolu dr. Ludwik Wolski."

W Krakowie jeszcze głucho — w poniedziałek stanie dopiero komitet przedwyborczy.

Na czele dziennika zamieszczamy liczbowe argumenta co do widoków dla nas w przyszłym rajchsracie. *Czas* nazywa gabinet p. Potockiego jeszcze „ministerstwem pojednania." Gdzie, kiedy i kogo ministerstwo to pojednało? Fakta okazują, że przeciwnie doprowadziło ono w państwie do takiego rozdrażnienia, jakiego nie było nawet za Giskry, że sobie pozwoliło komedji rokowań z ludami uciśnionemi na to, aby sobie po pańsku z nich zadworować, a oprzeć się na tém, co upadek Giskry spowodowało. *Czas* żąda przyjęcia koncesji p. Potockiego (które nazywa „punktami ugodnemi" — z kim?) jako podstawę rokowań. — A więc to dopiero o rokowania idzie? Nam się zdaje, że teraz pora dla działania, nie dla mistycznych rokowań z ministrem rodakiem. Zresztą żądanie to (mimo uwagi,) że „propozycje nam przedkładane nie zapowiadają, że daléj iść nie można"), są odstępstwem od zasad rezolucji, która tworzy podstawę do rokowań. Nadto pan Potocki zakreślił najdalszą granicę stanowczo — nie da się to zakryć — oświadczył się bowiem wręcz przeciw odrębności politycznéj Galicji i odpowiedzialności rządu krajowego. Jakież punkta styczne wynajdzie zatém ktoś między p. Potockim a krajem — chyba, że znowu „dobre chęci." Popieranie więc gabinetu p. Potockiego tak, jak on dziś stanął, mieści w sobie nieodzownie odstępstwo od postulatów kraju — nawet tych, które jako *minimum* w programie zjazdu sformułowane zostały. Chyba, że p. Potocki zajmie inne stanowisko. Zależy to w znacznéj mierze od tego, czy wybory wypadną w duchu opozycji, czy w duchu rządowym.

Należy się spodziewać, że zgromadzenia przedwyborcze w Krakowie odznaczać się będą ścisłą dokładnością w formułowaniu kwestji politycznych, wyznań wiary, — że nie skończy się na ogólnikowych frazesach, ani na pokornym ministerjalizmie. Zapewne i „Koło polityczne" spraw tych nie zaniedba.

Wydziały sejmu węgierskiego zajmują się obradami nad ustawą o municypjach. Minister sprawiedliwości Horwat przygotowuje ustawę o małżeństwie cywilném.

Wobec silnéj agitacji wyborczéj, jaką konserwatyści rozwijają już dzisiaj w Prusach, usiłowania stronnictw liberalnych są bardzo niedołężne. Przedewszystkiém okazuje się brak środków pieniężnych, których konserwatyści mają podostatkiem, nie licząc nawet poparcia rządowego. Gdy jednak przyszła sesja parlamentu będzie bardzo ważną i rząd od kraju będzie wymagać z pewnością nowych ofiar pieniężnych, liberalni zapewne poruszą wszelkie sprężyny, aby jak najwięcéj swych kandydatów przeprowadzić.

Interpelacja Monyego w sprawie kolei gothardskiéj przybiera nową postać, przypisują bowiem inicjatywę téj interpelacji samemu ministrowi spraw zewnętrznych, księciu Grammontowi, który nawet miał dostarczyć Monyemu potrzebnych dokumentów. W każdym razie w téj sprawie obok względów politycznych koncentrują się ważne interesa pieniężne, w których mają udział najpierwsze firmy bankierskie, jako też bardzo wysoko postawione osobistości i trudno będzie sprawdzić, czy polityka czy też pieniądze przeważą szalę na jednę lub drugą stronę.

Książę Grammont tak w senacie jak w izbie odmawiał reprezentacji kraju prawa żądania przedłożenia dokumentów nieratyfikowanych. Rząd bierze odpowiedzialność za układy, ale nie może wśród układów przedkładać izbom ich treści, bo w takim razie żaden z rządów zagranicznych nie chciałby nadal wchodzić z Francją w rokowania, nie będąc pewnym, czy nawet bezskuteczne jego kroki nie będą przed czasem wyjawione.

Zdrowie cesarza o tyle się polepszyło, że dzisiaj ma nastąpić wyjazd dworu do Saint-Cloud.

Pogłoski o chorobie księcia Napoleona są fałszywe.

We Włoszech, mimo przesadzonych nieco obaw w Rzymie, ruch rewolucyjny ustaje. Mazzini wydał nawet proklamację w celu zatamowania bezpotrzebnego krwi rozlewu. „Silna włoska młodzież, powiada stary rewolucjonista, niech się więcéj nie pokazuje w górach z bronią w ręku i nie naraża na schwytanie, lub śmierć z ręki zbirów królewskich." Jest to napomnienie nieco spóźnione, bo już dosyć téj „silnéj młodzieży" przelało bezpotrzebnie krew swoją.

Na tron hiszpański nowego znów podają kandydata. Ma nim być młody syn króla holenderskiego; Wilhelm Aleksander, książe Oranji.

Ostatnie telegramy.

Paryż 18 czerwca. (Posiedzenie ciała prawodawczego.) Minister wojny oświadcza, iż pogłoski o wyprawie do Marocco są bezzasadne. Markiz Pire składa w prezydjum izby żądanie interpelacji zapytującéj, czyby nie było stósownėm wobec rezultatu plebiscytu, ustalającego dynastję cesarską, znieść wyrok wygnania wydany na obie linje Burbonów i zwrócić Orleanom zabrane dobra.

Londyn 18 czerwca. Izba panów przyjęła w drugiém czytaniu bil rolniczy irlandzki.

Bruksela 18 czerwca. Ministerstwo podało się do dymisji.

Kursa. — Wiedeń 18 czerwca g. 1 m. 50 5% zjednoczony dług państwa 59.95.— 5% zjdn. dług państwa w srebrze 68.45 — Londyn 119.—. Srebro 117.50. Dukat 9.54⁵/₁₀. Akcje kred. 254.40.— Lombardy 194.60.— Losy z 1860 r. 95.30. — Losy z 1864 r. 115.50.— Akcje franko-austr. 117.75.— Napoleony 9.54½. Akcje kolei Karola Ludwika 247.—. — Akcje kolei Lwow.-Czerniow. 205.25. — Akcje kolei północn. wschodniéj 165 — — Akcje Banku 717.—. — Akcje banku związk. (Vereinsbank) 10? —. —.— Akcje banku jen. 85.50.— Renta w srebrze 68.50. — Galic. oblig. indemn. 74.50. —

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

	żądają zł. wal. a.	płacą zł. wal. a.
Kraków 18 czerwca		
Papiery krajowe:		
Renta	60 10	59 75
„ w srebrze	69 —	68 —
Losy pożycz. z r. 1854	90 —	89 —
„ „ „ 1860	96 —	95 —
„ „ „ 1864	116 —	115 —
Galic. obligacje indemn.	75 50	74 50
„ listy zast.	76 50	75 50
„ „ „ ban. hypot.	91 25	90 75
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei połudn. 3% (Lomb.)	117 —	116 —
„ Kar. Ludwika 5%	102 —	101 —
„ „ „ II emis.	98 —	97 50
„ Czerniow. I 5%	84 —	83 —
„ „ 1867	94 —	93 —
„ „ 1868	91 —	90 25
Akcje przemysł. i bank.		
Lombardy	195 50	194 50
Akcje kol. K. Lud. galic.	248 25	247 70
„ kol. czerniow.	206 —	205 20
„ kol. Rudolfa	163 —	167 —
„ kol. siedmiogr.	173 —	172 —
„ kol. półn.-wsch.	166 —	165 —
„ banku narod.	721 —	719 —
„ Zakł. kredyt	255 —	254 50
„ Kol. wschodnia	97 25	96 75
„ Zakł. kredyt. węg.	87 —	86 —
„ banku obrotow.	113 —	112 —
„ „ hypotecz. gal.	102 —	101 —
„ „ handl. ogóln.	— —	— —
„ „ krakowski z. wpłatą złr 80	72 —	71 50
Losy kredytowe	162 —	161 —
Papiery zagraniczne:		
Listy zast. pol. z kup. I emis.	95 —	94 —
„ „ „ „ II emis.	95 —	94 —
„ likwidacyjne z kup.	75 50	74 60
Kolej warsz.-wied.	72 —	71 —
„ warsz.-bydg.	73 —	72 —
Ros. pr. z r. 1864	— —	— —
„ „ z r. 1866	— —	— —
Waluty: Srebro	118 —	117 —
Dukaty	— —	— —
Napoleondory	9 58	9 48
Imperiały	— —	— —
Courant pruski	1 77	1 76
Rosyjsk. ruble pap.	1 55	1 54
Wiedeń 17 czerwca		
Dług państ. Renta 5%	59 95	59 85
„ w srebrze 5%	68 60	68 50
„ wal. austr. spłac. 5%	99 —	98 —
Losy pożycz. z r. 1839	236 50	235 50
„ „ „ 1854 4%	89 50	89 —
„ na 500 1860 5%	95 40	95 20
„ na 100 1860 5%	105 —	104 50
„ na 100 1864	115 50	115 25
Como	24 —	23 50
Oblig. ind. Gal. 5%	75 —	74 50
„ „ Bukow. 5%	74 25	73 50
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe		
Anglo-austr. za 100 złr.	315 —	314 50
Anglo-węgierskie	95	94 —
Austr. kredytowe	380 —	376 —
Kredyt. handl. przemysł.	255 40	255 20
Dyskontowy austr.	82 50	81 50
Franko austr.	118 25	117 75
Krakowski handl. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	721 —	719 —
Akcje kolei.		
Alföld Fiume	174 50	174 —
Czeska zach. na 200 złr.	241 —	240 50
„ północn. „ 150 „	124 —	123 —
Elżbiety na 200 „	216 50	216 —
Ferdynanda na 1000 „	2290 —	2285 —
Franc. Józefa „ 200 „	192 25	191 75
Kar. Ludwika „ 200 „	248 —	247 75
Koszyc. Oderb. 170 „	63 25	62 75
Lwow.-Czern. na 200 złr.	205 75	205 25
Półn. zach. austr	202 —	201 50
Rudolfa na 200 „	167 50	167 —
Siedmiogrodzka „ 200 „	172 50	172 —
Rządowa na 200 (500 fr.)	396 —	395 —
Theissbahn	243 50	243 —
Tramway	208 50	208 —
Południowa na 500 fr.	195 50	195 30
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	165 50	165 —
„ wschodnia 200 „	97 —	96 50
Akcje przem. i Listy zast.		
Borysławskie naft. 200 fl.	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	106 —	105 50
Listy. zast. galicyjskie 4%	76 50	— —
„ „ „ 5%	85 —	83 50
„ „ Banku Hyp. 6%	91 —	90 50
„ „ Bank. Włoś. 6%	91 25	90 75
„ Bank. narod. M.K. 5%	98 40	98 20
„ „ „ W.A. 5%	93 65	93 50
„ zast. węgierskie 5½%	90 75	90 25
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	94 —	93 50
„ „ zachod. 300 „ 5%	94 —	93 50
„ Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. w sr. 100 zł. W.A. 5%	94 —	93 50
Elż. em. 1862 „ „ 5%	93 —	92 50
Elż. „ 1869 „ „ 5%	101 —	100 —
„ Ferd. za 100 złr. M.K. 5%	92 20	91 80
„ „ „ W.A. 5%	89 —	88 —
„ „ „ (sr. płat.) 5%	107 50	107 —
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	102 —	101 —
„ „ 2 emissja	98 —	97 50
„ Lwow.-Czern.-Jassy:		
I. emis. na 300 złr. 5%	83 50	83 —
II. „ „ 5%	93 50	93 —
III. „ „ 5%	91 —	90 50
„ Rudolfa na 300 fl. 5%	92 75	92 50
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	91 —	90 50
Rządowa na 500 fr.	145 —	144 50
„ II. emis. „ „	145 —	144 50
Południowa	116 50	116 —
na 200 fl. sr. za 100 w. a. 5%	92 —	91 70
Bony 1870 za 74 „ 6%	246 50	245 50
„ 1875 „ 76 „ 6%	246 50	245 50
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne.		
Kredytowe na 100 fl. w.a	161 75	161 25
Clary „ 40 „ M.K.	37 —	36 —
Żeglugi na Dunaju 100 „	100 50	100 —
Keglewicza na 10 „	17 —	16 —
Budy na 40 fl. W.A.	34 50	34 —
Palfy na 40 „ M.K.	30 50	30 —
Rudolfa „ 10 „ W.A	15 50	14 50
Salm „ 40 „ M.K.	41 —	40 —
St. Genois „ 40 „ M.K.	30 50	29 50
Stanisławow 20 „ W.A.	— —	— —
Tryestu na 100 „ M.K.	123 —	122 —
Waldstein „ 20 „ „	23 —	22 —
Windischgrätz 20 „ „	21 —	20 50
Wexle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem. 4½	— —	— —
Berlin za 100 tal. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	99 25	99 —
Hambrg 100 mark 4 „	88 30	88 10
Londyn 10 ft. st. 3½ „	119 —	118 80
Paryż za 100 fr 2½ „	47 25	47 25
Monety:		
Dukaty ważne	5 71	5 69
Napoleony	9 50	9 49
Srebro	117 25	116 75
Lwów 17 czerwca		
Indemniz. galicyjska. 5%	75 25	74 70
„ bukow. 5%	— —	— —
Listy zastawne 4%	76 25	75 75
„ „ 5%	84 25	83 75
Pożyczka głodowa 7%	101 —	100 —
Akcje banku hipot. 6%	103 50	102 —
„ „ włościań. 6%	91 50	90 50
Dukat ważny	5 76	5 68
Napoleon d'or	9 65	9 58
Półimperjał ros.	10 —	9 85
Rubel srebr.	1 94	1 88
„ papierowy	1 54	1 53
Talar pruski	— —	— —
Srebro	120 —	118 75
Warszawa 15 czerwca	Rs. k	Rs. k
Listy zast. serji 1 4%	93 9	92 84
„ „ „ 2 4%	93 9	92 76
„ likwidacyjne 4%	75 2	74 52
Poż. lot. z 1864 5%	150 50	— —
„ „ z r. 1866 5%	148 —	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	71 25	— —
„ „ warsz.-bydg.	73 —	— —
„ „ warsz.-teresp.	— —	— —
„ „ łodzkie	— —	— —
Wexle na Wiedeń za 150 z	97 20	— —

Promessy losów kredytowych,

których ciągnienie dnia 1go lipca r. b. nastąpi,

wraz ze stęplem po 4 złr. 50 cent. wal. a.

ORYGINALNE LOSY M. BUKARESZTU,

których ciągnienie d. 1 lipca b. r. nastąpi,

po złr. 10.

Oryginalne losy Brunszwickie

których ciągnienie d. 1. lipca r. b. nastąpi,

po 36 złr. w. a. sprzedaje

K. Bartl w Krakowie

Rynek Główny Nr. 14. 654(2-5)

---

33. **LOSY LOTERYJNE PRUSKIE.** **33.**

1. klasa. — 142 loterja. — (ciągnienie 6go i 7go lipca b. r.) 624(3-6)

Oryginalne: 1/1 à **36** tal. — 1/2 à **16** tal. — 1/4 à **7 1/2** tal. — udziały: 1/4 à **4** tal. — 1/8 à **2** tal. — 1/16 à **1** tal. — 1/32 à 1/2 tal.

Ostatnie ważne na wszystkie 4 klasy: 1/4 à **16** tal. — 1/8 à **8** tal. — 1/16 à **4** tal. — 1/32 à **2** tal. zatem od każdego konkurenta taniéj — przesyła za gotówkę lub za zaliczkę pocztową

33. **C. Hahn w Berlinie** Lindenstrasse 33. **33.**

OSTRZEŻENIE.

Powszechnie wiadomo, że od kilku lat dziesiątek wytworzyło się szkodliwe i nierzetelne współzawodnictwo w cząstkowéj sprzedaży naszych znanych i przez P. T. szanowną Publiczność wysoko cenionych artykułów, a mianowicie w sprzedaży:

Dra Borchardta, „Aromatycznych mydeł ziołowych"; „Balsamicznych mydeł oliwnych" i Dra Suin de Boutemard, „Aromatycznéj pasty do zębów".

Obecnie występuje ta konkurencja z tém większym bezwstydem, że dla zysku nie wzdryga się podrabiać łudząco etykiety powyższych artykułów jak najdokładniéj tak co do formy i rysunku, jak również co do koloru i treści, co więcéj niedbając na karygodną odpowiedzialność, nadużywa nazwisk Dra **Borchardta** i dra **Suin de Boutemard** i ich **herbów i podpisów**. — Szanowna publiczność otrzymuje ztąd artykuły bez rzeczywistéj wartości i skuteczności, które raz nabywszy nie zechce w dobrze pojętym własnym interesie w przyszłości kupować, — jednakże przez podobne **bezczelne falsyfikaty** cierpi dobrze zasłużona sława naszych prawdziwych wyrobów i chociażeśmy obecnie przeciwko podrabiaczom ze skutkiem kroki kryminalno-sądowe podjęli i takowe przeprowadzili, to jednakowoż poczytujemy sobie za obowiązek w naszym i konsumentów interesie pouczyć i zawiadomić szanowną publiczność o téj nieuczciwéj konkurencji, a zarazem mamy zaszczyt donieść, że nawet w **Krakowie** znani fabrykanci i przekupnie (nawet często domokrążący) przez te fałszowane wyroby (sprzedając takowe po niższych cenach jak na etykiecie) starają się w błąd wprowadzić i oszukać szanowną publiczność, — dla tego zastrzegamy sobie podać do publicznéj wiadomości nazwiska i pomieszkanie tychże, jeżeliby o tyle bezwstydnymi się okazali, iżby nadal nie zważali na to upomnienie.

Również zwracamy uwagę szan. konsumentów, że ceny prawdziwego mydła ziołowego **Dra Borchardta** sztuka po 42 c. pasty do zębów **dra Suina de Boutemard** sztuka po 70 c. i po 35 c. nakoniec balsamicznego mydła oliwnego sztuka po 35 c., tak teraz jak i przedtém pozostają niezmienne, i że jedynie wtedy szanow. publiczność jest zupełnie zapewnioną, iż powyż wyszczególnione wyroby niefałszowane i prawdziwe nabywa, jeżeli się uda do naszych uwierzytelnionych składów a mianowicie w Krakowie do:

WIKTORA REDYKA Apteka pod „Barankiem" — **JÓZ. JAHNA** Rynek Główny — **JAKÓBA GOLDWASSERA** na Stradomiu w domu p. Deichesa.

Również są do nabycia:

W *Białej* p. Leopold Schwanzer — w *Bełzie* p. A. W. Grot, — w *Borszczowie* p. A. Niemczewski i Sp. — w *Brodach* p. Ewa Kornfeld i p. Edward Liszka aptek. — w *Brzeżanach* pan B. Fadenhecht. — w *Buczaczu* p. A. Kercel i Karol Fr. Popowicz — w *Bochni* p. Paweł Niedzielski, — w *Czerniowcach* p. Ignacy Schnirch — w *Drohobyczy* p. J. Rosenheim w *Gorlicach* p. Walery Rogawski apt. — w *Gródku* p. Tomaszewski apt. — w *Grybowie* p. Alojzy Muszyński, — w *Jarosławiu* p. Rohm apt. — w *Jassach* p. Michał Neumann, — w *Kołomyi* p. Jan Sidorowicz apt. i p. K. Laden — w *Krośnie* p. A. Krzysztoforski — we *Lwowie* pp. J. F. Kleina wdowa et Rissler, p. Zygmunt Rucker apt., p. Fryd. Schubuth, p. A Berliner aptek. [przedtem Laneri], i p. Piotr Mikolasch — w *Lisku* pan Robert Barański aptek., — w *Monasterzyskach* p. J. Lipschütz — w *Mikulincach* p. Stanisław Miedlicki aptek. — w *Myślenicach* p. F. Sendler, — w *Nowym Targu* pan Karol Laur, — w *Nowym Sączu* p. Ignacy Garan — w *Przemyślu* p. Edward Machalski — w *Przeworsku* p. Feliks Świtalski apt. — w *Radowcach* pan Karol Teichmann, — w *Rawie Ruskiéj* p. Antoni Distl — w *Rzeszowie* p. Ignacy Schaiter i Sp. — w *Sadogórze* p. A. St. Bursa — w *Sanoku* p. Jan Zarewicz, — w *Samborze* p. Antoni Kromer — w *Sędziszowie* pan Jan Kownacki, — w *Stryju* pan J. German — w *Skałacie* p. T. Dziembowski — w *Sokalu* pan A. W. Grot, — w *Stanisławowie* pan Ferd. Stecher apt. dawniéj Tomanek, — w *Serecie* p. J. Dempniak, — w *Suczawie* p. J. Szymonowicz — w *Tarnowie* p. W. T. A. Wielogórski i Henryk Koy, — w *Tarnopolu* pan A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz — w *Wadowicach* pan F. Foltin, — w *Zaleszczykach* p. Józef Kodrębski, — w *Złoczowie* p. Fadenhecht — w *Żółkwi* p. Resie Barbag, — w *Żurawnie* pan Władysław Postępski.

446(2 ?) **Raymond & Comp.,**

Technische Chemiker, Parfumerie-Fabrikanten u. k. k. Privilegien-Inhaber in Berlin.

Promessy Losów Kredytowych,

których ciągnienie nastąpi d. 1 lipca b. r. z główną wygraną 200,000 złr. w. a.

sprzedaje po 4 złr. 50 ct. wraz ze stemplem

w trafice przy ulicy Florjańskiéj w Krakowie

663(1-4) **Antonina Breda.**

Tamże prenumerować można gazetę **KRAJ** i pismo humorystyczne **DJABEŁ**.

Do naszych Szanownych Czytelników.

Z gustownego zaopatrzenia Szanownéj Publiczności znany

B. FRIEDJUNGA

Magazyn ubiorów mezkich

w Wiedniu, Margarethenstrasse Nr 48

poleca najuprzejmiéj Szanownéj Publiczności na wiosenną porę, swoje podług najnowszéj mody i z najlepszych materji zrobione

suknie dla mężczyzn i chłopców

jako téż i wszelkie artykuły tego rodzaju.

!!!Suknie mezkie!!!

Eleganckie ubranie wiosenne złr. 15.
Paletot wiosenny od złr. 8.50, do 20.
Garnitur „ od złr. 15— do 30.
„ letni od złr. 10 — do 25.
Elegancki garnitur pikowy od złr. 8 do 15.
Kurty myśliwskie od złr. 6— do 18.
Surduty domowe od złr. 4— do 8.
Eleganckie tużurki wiosenne od złr. 8 do 20.
„ „ letnie od złr. 8 do 20.
Eleganckie tużurki czarne od złr. 10 do 25.
Spodnie letnie od złr. 2 do 3.50.
Spodnie półwełniane od złr. 3 1/2 do 4.
Eleganckie spodnie wełniane od złr. 5 do 10.
Spodnie czarne od złr. 6 do 10.
Kamizelki letnie od złr. 1 1/2 do 2 1/2.
„ eleg. wełniane od złr. 3 1/2 do 6.
Kamizelki pikowe, kolorowe i białe od 3 1/2—5.

Największy skład sukien dla chłopców od 2 — 14 lat.

Ubiory Sauticloth od złr. 3 — 6.
„ półwełniane „ 2 — 5.
„ pikowe „ 2 1/2— 6.
„ jedwabne „ 7 —15.
Paleta dla chłopców od 1 1/2 do 15 lat w różnych bardzo pięknych formach po wszelkich cenach.

Uprasza się o dokładną miarę — przy tużurkach objętość ciała, odległość pleców i rękawów; przy spodniach, długość pasa i długość w kroku, — u chłopców wystarcza podanie wieku.

!!!Bielizna mezka!!!

1.560 sztuk koszul kolorowych prawdziwych Cosmanos które w przeszłym roku kosztowały po 2.50 teraz 1.70.

wyrabiana i szyta w domu.

Koszule płócienne do pracy od 1.50 do 2.
Koszule z płótna irlandzkiego 2, 2.25 do 2.50.
„ z płótna Rumburgskiego 2 1/2, 2 3/4, 3 1/2.
„ cienkie ręką szyte złr. 4 do 5.
„ prawdziwéj farby Cosmanos 1.50, 2, 2.25.
„ białe Chirting 1.50, 1.80, 2.
„ prawdziwe angiel. Chirting 2.25, 2.50, 3.
„ cienkie balowe z franc. haftowanemi gorsami złr. 6, 8, 10.
Gatki płócienne złr. 1.30, 1.50.
„ prawdziwe Rumburgskie 1.80, 2, 2.50.
Façon niemiecki i węgierski. Chustki do nosa cienkie płócienne i batystowe 1/2 tuzina 2, 6.
Przy koszulach proszę o podanie grubości szyi.

!!!Przybory mezkie!!!

kołnierzyki mezkie cieniutkie. — Mankiety, krawatki, szarfy, szkarpetki wełniane — białe i kolorowe pończochy.

Zwrócone niedogodne suknie przyjmuje się.

Przy zamówieniach nad 25 złr. daje się cienką koszulę gratis.

Przesyłka za pobraniem. — Opakowanie gratis. 457(11-12)

Próby przesyłają się na żądanie gratis i franco.

UNION-BANK.

Otwarcie Subskrypcji

na

20,000 akcji po 200 złr. w. a. srebrem i 20,000 obligacji pierwszeństwa po 300 złr. w. a. srebrem

MORAWSKO-SZLĄZKIEJ KOLEI CENTRALNEJ.

Kapitał ogólny wynoszący 22,500,000 złr. w. a. srebrem

jest rozdzielony na 45.000 akcji po 200 złr. w. a. srebrem i 45.000 obligacji pierwszeństwa po 300 złr. w. a. srebrem.

Przestrzenie budowy:

Ołomuniec-Freudenthal-Jägerndorf, Jägerndorf-Opawa, Jägerndorf-Olbersdorf (granica państwa).

Akcje po 200 złr. w. a. srebrem albo 133 1/3 talarów pruskich wystawione na okaziciela zostaną spłacone przez losowanie w przeciągu 90 lat t. j. przez przeciąg trwania koncesji **w całkowitéj wartości imiennéj srebrem.** W miejsce spłaconych akcji wydane zostaną kwity użytkowania (Genussscheine) mające udział w zysku, jaki pozostanie po oprocentowaniu akcji i obligacji. Aż do czasu otwarcia ruchu na wszystkich powyżéj wyliczonych przestrzeniach płaci Union-Bank 5% srebrem od całego kapitału akcyjnego i obligacji. **Obligacje pierwszeństwa** niosące 5% srebrem od wartości imiennéj i niepodlegające opodatkowaniu, wystawione są na okaziciela i wydawane będą sztuka po 300 złr. wal. austr. srebrem albo 200 talarów pruskich. Są one opatrzone kuponami płatnemi 1 stycznia i 1 lipca, które wymieniają się w kasie głównéj Union-Banku jak również w innych kasach w kraju lub zagranicą, które ogłoszone będą

Obligacje pierwszeństwa zostaną spłacone srebrem przez coroczne losowania począwszy od r. 1875 w przeciągu 60 lat w całkowitéj wartości imiennéj.

Warunki Subskrypcji.

1. **Subskrypcja odbędzie się dnia 20 czerwca b. r. w Wiedniu, Pradze, Bernie, Gracu, Lwowie, Ołomuńcu, Opawie, Augsburgu, Berlinie, Wrocławiu, Dreźnie, Frankfurcie n. M., Hannowerze, Lipsku, Mannheim, Monachjum, Stuttgardzie — w KRAKOWIE w filji Galic. Akcyjn. Banku Hipotecznego i u**

p. STANISŁAWA FEINTUCHA

w zwykłych godzinach biurowych, gdzie o bliższych szczegółach dowiedzieć się i prospekta bezpłatnie otrzymać można — dla akcji i obligacji **równocześnie** lecz **oddzielnie** — i w tymże samym dniu zostanie zamkniętą.

2. Cena subskrypcyjna ustanawia się na każdą akcję 126 złr. srebrem, a na każdą obligację pierwszeństwa po kursie 75% 225 złr. srebrem.

3. Rezultat subskrypcji zostanie ogłoszonym w dziennikach, a w razie gdyby podpisano więcéj nad ustanowioną liczbą akcji i obligacji, nastąpi stosunkowa redukcja.

4. Każdy z podpisujących obowiązany jest 10% podpisanych kwot w dniu subskrypcji bądź to w gotówce, w listach zastawnych, papierach publicznych, albo w efektach giełdowych po kursie dnia poprzedzającego jako kaucję złożyć, która w razie redukcji zostałaby mu w stosunkowéj części zwróconą.

5. Subskrybenci na akcje mogą przypadające na nich kwity tymczasowe w całości lub częściowo w czasie od 11 lipca do 15 sierpnia odebrać za złożeniem pierwszéj raty 80 złr. srebrem albo w papierach po kursie srebra z 18 czerwca b. r. za sztukę.

Powyższa wpłata począwszy od 1 lipca b. r. procentuje się po 5% srebrem, dlatego subskrybenci obowiązani są odpowiednie prowizje od 1 lipca aż do dnia odebrania kwitów tymczasowych zapłacić. Dalsze wpłaty po 46 złr. srebrem za akcję rozpisze Union-Bank. **Kwity tymczasowe** po dokonanéj całkowitéj wpłacie zostaną zamienione na formalne akcje.

Jednakowoż może każdy z subskrybentów na akcje w przeciągu wyżéj podanego terminu zamiast pierwszéj raty spłacić całkowitą cenę subskrypcyjną w kwocie 126 złr. srebrem albo w papierach po kursie srebra z 18 czerwca b. r. i tym sposobem otrzymać formalne akcje. W tym jednak wypadku należy zapłacić prowizję srebrem od kapitału nominalnego począwszy od 1 lipca aż do dnia odebrania akcji.

6. Subskrybenci na obligacje pierwszeństwa mogą przypadające na nich obligacje w całości lub częściowo w czasie od 1 lipca aż najdaléj do 15 sierpnia b. r. za spłatą ceny subskrypcyjnéj w kwocie 225 złr. srebrem albo w papierach po kursie srebra z dnia 18 czerwca b. r. za sztukę odebrać, jednakże winni są zapłacić 5% prowizję srebrem od wartości imiennéj obligacji.

Kaucje, które w gotówce złożone zostały, zwracają się natychmiast po uskutecznionéj całkowitéj wpłacie podpisanych kwot, przy częściowym zaś odbiorze kwitów tymczasowych albo obligacji, aż po ostatecznem tychże spłaceniu, nadto przez ten czas procentują się one po 4% rocznie.

Kaucje złożone w efektach giełdowych zwracają się po odebraniu przez subskrybenta przypadających na niego kwitów tymczasowych lub obligacji.

7. Przy subskrypcji winien subskrybent oświadczyć, czy złoży przypadającą na niego kwotę za akcje lub obligacje w srebrze czy papierach.

8. W dniu 15 sierpnia 1870 subskrybent, który jeczcze nie odebrał przypadających na niego akcji lub obligacji, traci w tym względzie wszystkie swe prawa a oprócz tego przepada mu jego kaucja.

9. Wszelkie wpłaty jako też odbiór akcji i obligacji winny się odbywać w tych miejscach, gdzie się odbyła subskrypcja.

Wiedeń 11 czerwca 1870.

Union-Bank.

637(3-3)

PROSPEKT.

Przeznaczeniem **Morawsko szl. kolei centralnéj** jest bardzo pożądane połączenie północno-zachodniéj Morawji z zachodnim Szlązkiem. Koléj ta prowadzić będzie, podobnie jak dawna droga pocztowa z Wrocławia do Wiednia, z **Ołomuńca** przez Gross-Wisternitz, Hombock, Grosswasser, Bärn, Domstadtl, Dittersdorf, Kriegsdorf **Freudenthal**, i Wockendorf do **Jägerndorf** gdzie według przyzwolenia król. rządu pruskiego połączy się pod Leobschütz **z siecią pruskich kolei żelaznych**, z któréj to strony rozpoczęto już nawet budowę.

Drugie **połączenie** przyjdzie do skutku przez Hennersdorf i Ziegenhals do Nisy. Wreszcie boczne linje prowadzić będą z Kriegsdorf do **Römerstadt**, z Breitenau do Würbenthal i z Jägerndorf do Opawy, przez co połączy się z koleją północną cesarza Ferdynanda. Tym sposobem obejmie koléj w mowie będąca **Hannę**, jednę z najbardziéj urodzajnych okolic monarchji, a ztąd nadzieja znacznego frachtu **zboża**, mąki, **cukru**, piwa, słodu i t. p. produktów.

Wielkie znaczenie dla téj kolei ma **górnictwo**. Począwszy od Hombock i Gross-Wisternitz aż do Friedlandji, ciągną się prawie niezmierzone pokłady **łupku**, a doskonała jakość tego minerału zapewnia bardzo wielki wywóz.

Podobne znaczenie można przypisać bogatym pokładom **rudy żelaznéj** przy Brockersdorf i Johannisthal, która tak jest wyborna, że dzisiaj chociaż na kołach dostarczaną bywa jużto do sławnéj hamerni braci Klein, a nawet do fąbryk barona Rotschildą i kolei północnéj. Moraw. szl. kol. centr. właśnie te kierunki połączy ze sobą.

Najważniejszym frachtem w ogóle dla kolei jest **węgiel kamienny**. Dzisiaj północno-zachodnia Morawja i Szlązk, gdzie przemysł w tak wysokim stopniu się rozwinął, muszą sobie sprowadzać ten artykuł dalekiemi ubocznemi drogami z kopalni ostrawskich. Za pomocą mor. szl. kol. Centr. otworzoone zostaną dla tych krajów **niewyczerpane kopalnie węgla w górnym Szlązku** i to najkrótszą drogą — i **kiedy dzisiaj centnar węgla loco Ołomuniec 62 c. kosztuje, za pomocą mor. szl. kol. cent. z szlązkich kopalni sprowadzany będzie kosztował tylko 42 cent.**

Do tego dołączają się jeszcze ogromne, dobrze zagospodarowane lasy arcybiskupa, kapituły ołomunieckiéj i zakonu niemieckiego, które nawet dzisiaj dostarczają materjału dla Niemiec północnych i budulcu na okręty do Hamburga.

Znany jest **rozwój przemysłu** krajów koronnych tu wspomnianych. Tu ma swoją główną siedzibę starodawny przemysł morawski lniany, wełniany i sukienny, dla którego z powstaniem kolei nowa nadchodzi epoka. Na równie wysokim stopniu rozwoju znajduje się **przemysł wyrobów kruszcowych**.

Również spodziewać się należy licznego ruchu osobowego, ponieważ kraje te należą do najwięcéj zaludnionych w monarchji.

Mor. szl. kol. cent. oprócz tego zajmie niepoślednie stanowisko jako ogólna droga handlowa, gdyż przez połączenia dogodne z Nisą i Leobschitz prowadzi **najbliżéj do portów morza Bałtyckiego.**

Union Bank przeświadczony, że przedsiębierze budowę wiele obiecującéj kolei, nie spuszcza téż istotnych z oka stosunków targu pieniężnego.

Chociaż mor. szl kol. central. przyzwolono **30 letnie** uwolnienie od podatków, zupełną wolność taryfy i prawo wywłaszczenia, — ważność tego ostatniego okazuje się z wysokiego kursu morawskich i szlązkich obligacji indemnizacyjnych w przeciwieństwie do węgierskich galicyjskich i t. d. — to przecież zdawałoby się, że jéj nie dostaje innym kolejom udzielonéj gwarancji państwowéj. Jednakże **wszystkie** w Austrji istniejące bez gwarancji państwowéj koleje, dlatego że je jedynie wywołała istotna potrzeba, wydały wkrótce znaczne zyski dla przedsiębiorców.

UNION-BANK.

SUBSCRIPTIONS-ERÖFFNUNG

auf 20.000 Actien à 200 Gulden Oesterreichischer Währung in Silber,
20.000 Prioritäts-Obligationen à fl. 300 Oester. Währ. in Silber

der

Mährisch-Schlesischen Central-Bahn.

Gesammt-Kapital: 22.500.000 fl. Oesterr. Währ. in Silber,

welches in 45.000 Actien à fl. 200 Oe. W. in Silber und 45.000 Prioritäts-Obligationen à fl. 300 Oe. W. in Silber zerfällt.

Strecken: Olmütz-Freudenthal-Jägerndorf, Jägerndorf-Olbersdorf Jägerndorf-Troppau,

Die **Actien** à fl. 200 ö. W. in Silber oder 133 1/3 Thaler preussisch Courant lauten auf den Inhaber und werden mittelst Verlosung innerhalb der Concessions-Dauer von 90 Jahren im **vollen Nennwerthe** in **Silber** zurückbezahlt.

Für die getilgten Actien werden Genussscheine ausgegeben, welche an dem nach der fünfperzentigen Verzinsung der Prioritäten und Actien verbleibenden Gewinne wie die Actien theilnehmen.

Bis zur Eröffnung des Betriebes auf sämmtlichen obenerwähnten Strecken wird das gesammte Actien- und Prioritäten-Kapital durch die Unionbank mit 5 Percent — fünf von Hundert in Silber — verzinst.

Die mit 5 Percent in Silber vom Nominale verzinslichen steuerfreien **Prioritäts-Obligationen** lauten auf den Inhaber und werden in Stücken à 300 fl. ö. W. in Silber oder 200 Thaler preussich Courant ausgegeben. Sie sind mit Coupons pro 1. Januar und 1. Juli versehen, welche bei der Hauptkasse der Union-Bank und bei den kundzumachenden Zahlstellen im In- und Auslande eingelöst werden.

Diese Obligationen werden vom Jahre 1875 an binnen 60 Jahren im vollen Nennwerthe in effectivem Silber durch jährliche Verlosung eingelöst.

Subscriptions-Bedingungen:

1. Die Subscription findet am 20. Juni d. J.

in **Wien** bei der Union-Bank,
„ **Prag** bei der Filiale der Union-Bank,
„ **Brünn** bei der k. k. privil. Mährischen Bank für Industrie und Handel,
„ **Graz** bei der Steiermärkischen Escompte-Bank,
„ **Lemberg** bei der k. k. priv. gal. Actien-Hypotheken-Bank,
„ **Olmütz** bei Herrn Paul Primavesi,
„ **Troppau** bei Herrn C. R. O. Schüler,
„ **Augsburg** bei Herrn J. J. Obermayer,
„ **Berlin** bei Herrn E. J. Mayer,
„ „ „ bei Herren G. Müller & Comp.,

in **Breslau** bei dem Schlesischen Bankvereine,
„ „ „ bei Herren Geb. Guttentag,
„ **Dresden** bei Herrn M. Schie Nachfolger,
„ **Frankfurt a. M.** bei Herren J. J. Weiller Söhne,
„ **Hannover** bei Herrn M. S. Frensdorf,
„ **Leipzig** bei Herren Becker & Comp.,
„ „ „ bei Herren Aron Meyer & Sohn,
„ „ „ bei Herrn H. C. Plaut,
„ **Mannheim** bei Herren Köster & Comp.,
„ **München** bei Herrn J. N. Oberndörffer,
„ **Stuttgart** bei der königl. Würtemberg'schen Hofbank.

in RRAKAU bei der **Filiale der priv. galic. Hypotheken-Bank u.** beim

Herrn Stanislaus Feintuch

während der gewöhnlichen Geschäftsstunden **gleichzeitig,** aber **abgesondert** für Actien und Prioritäten statt und wird an demselben Tage geschlossen.

2. Der Emissionspreis ist für jede Actie mit 126 fl. in Silber, für jede Prioritäts-Obligation zum Curse von 75 Percent mit 225 fl. in Silber festgesetzt.

3. Das Resultat der Zeichnung wird durch die öffentlichen Blätter bekanntgegeben, und werden bei Uiberzeichnung die subscribirten Beträge möglichst gleichmässig reducirt werden.

4. Jeder Subscribent hat 10 Percent der gezeichneten Nominalbeträge bei der Subscription in Barem, in Hypothekarscheinen, in Cassascheinen der öffentlichen Geld-Institute oder in Effecten, zum Curswerthe des vorhergehenden Tages gerechnet, als Caution zu erlegen, und wird bei etwaigen Ueberzeichnungen nach geschehener Repartition der entsprechende Theil der Caution zurückerstattet.

5. Die Subscribenten von Actien können die auf ihre Zeichnung entfallenden Interimsscheine vom 11. Juli bis längstens 15. August im Ganzen oder in Theilbeträgen gegen Erlag der ersten Rate von 80 fl. in Silber per Stück oder in Papier zum Silbercurse vom 18. Juni d. J. beheben.

Diese Einzahlung wird mit 5 Percent in Silber vom 1. Juli l. J. ab verzinst, und haben die Subscribenten daher diese Zinsen in Silber vom 1. Juli bis zum Behebungstage der Interimsscheine zu vergüten.

Die weiteren Einzahlungen im Gesammtbetrage vom fl. 46 in Silber per Actie werden von Seite der Union-Bank ausgeschrieben werden.

Die **Interimsscheine** werden nach geleisteter Volleinzahlung gegen definitive Actien umgetauscht werden.

Es steht jedoch jedem Subscribenten von Actien frei, innerhalb des obigen Termines anstatt der ersten Rate den ganzen Emissionspreis von fl. 126 in Silber oder in Papier zum Silbercurse vom 18 Juni d. J. zu erlegen und dagegen die definitiven Actien in Empfang zu nehmen. In diesem Falle sind die Zinsen vom Nominale vom 1. Juli bis zum Behebungstage in Silber zu vergüten.

6. Die Subscribenten von Prioritäts-Obligationen können die auf sie entfallenden Obligationen ganz oder theilweise vom 11. Juli bis längstens 15. August d. J. gegen Erlag des Emissionspreises von fl. 225 in Silber per Stück oder in Papier zum Silbercurse vom 18. Juni d. J. beziehen, und sind alsdann die 5percentigen Zinsen in Silber vom Nominale zu vergüten.

Bar-Cautionen werden bei der Einzahlung der ganzen subscribirten Beträge sofort, bei theilweisem Bezuge der Interimsscheine oder Obligationen aber bei der Behebung der restlichen Stücke in Abzug gebracht und bis dahin mit 4 Percent pro Anno verzinst.

In Effecten erlegte Cautionen werden nach Bezug der sämmtlichen auf den Subscribenten entfallenden Stücke rückgestellt.

7. Bei der Subscription ist die Erklärung abzugeben, ob der Betrag für die auf den Zeichner entfallenden Actien oder Prioritäten in Silber oder Papier erlegt werden wird.

8. Am 15 August 1870 erlischt das Bezugsrecht für die bis dahin nicht bezogenen Actien und Prioritäten und verfällt die erlegte Caution.

9. Jede Einzahlung, sowie der Bezug der Stücke hat an derselben Stelle zu geschehen, an welcher die Subscription stattgefunden hat.

Wien, 11 Juni 1870.

Die Union-Bank.

PROSPECT.

Die **Mährisch-Schlesische Centralbahn** ist bestimmt, dem nordwestlichen Mähren und westlichen Schlesien die langentbehrte Schienenverbindung zu geben.

Sie führt, wie die alte Poststrasse von Breslau nach Wien, von **Olmütz** über Gross-Wisternitz, Hombock, Grosswasser, Bärn, Domstadtl, Dittersdorf, Kriegsdorf, **Freudenthal** und Wockendorf nach **Jägerndorf,** von wo die königlich preussische Regierung den **Anschluss an das preussische Bahnnetz** bei **Leobschütz** genehmigt hat und der Bau im Beginne ist. Ein zweiter **Anschluss** wird über Hennersdorf und Ziegenhals nach **Neisse** hergestellt. Endlich hat die Bahn Zweiglinien von Kriegsdorf nach **Römerstadt**, von Breitenau nach Würbenthal und von Jägerndorf nach **Troppau**, wo sie eine Verbindung mit der Kaiser-Ferdinands-Nordbahn gewinnt. Auf diesen Strecken durchzieht sie die **Hanna**, eine der fruchtbarsten Landschaften der Monarchie, und hat dadurch die Gewähr einer bedeutenden **Getreide-**, sowie der Fracht der daraus gewonnenen Producte, wie Mehl, **Zucker**, Bier, Malz u. s. w.

Massgebend für die Zukunft dieser Bahn ist der **Bergbau**. Von Hombock und Gross-Wisternitz bis Friedland ziehen sich fast endlose **Schieferlager** hin, deren vortreffliches Product eine höchst wichtige Frachtenvermehrung erwarten lässt.

Gleiche Bedeutung darf man den reichen **Eisensteinlagern** bei Brokersdorf und Johannisthal beilegen, die ein so brillantes Rohmateriale geben, dass es bis nun per Axe einerseits nach Stefanau in das weltberühmte Eisenwerk der Gebrüder Klein, andererseits in die Werke des Baron Rothschild und der Nordbahn gebracht wird. Die Mährisch-Schlesische Centralbahn bietet nach beiden Richtungen die Schienenverbindung.

Entscheidend für den Frachtenverkehr einer Eisenbahn ist die **Kohle**. Das so hoch industriöse nordwestliche Mähren und Schlesien sind zur Zeit auf den Bezug derselben aus dem Ostrauer Revier auf einem weiten Umwege angewiesen. Durch die Mährisch-Schlesische Centralbahn wird ihnen das **immense oberschlesische Kohlenrevier** auf dem kürzesten Wege erschlossen und **während der Centner Kohle loco Olmütz jetzt 62 kr. kostet, wird er, durch die Mährisch-Schlesische Centralbahn aus dem schlesischen Gebiete bezogen, sich auf 42 kr. stellen.**

Zu den Reichthümern an Naturproducten gesellen sich die ungeheuren wohlgepflegten **Waldungen** des Olmützer Erzbischofs und des Domcapitels und des deutschen Ritterordens, die heute schon Werkholz für Norddeutschland und Schiffsbauholz nach Hamburg liefern.

Die **industrielle Entwicklung** der von der Bahn berührten Landestheile ist notorisch. Hier ist der Hauptsitz der altberühmten mährischen Leinen-Baumwolle- und Tuchindustrie, für welche mit einer Eisenbahn geradezu eine neue Epoche anbricht. Auf einer gleich hohen Stufe steht die **Metallindustrie.**

Der **Personenverkehr** wird, da man die Gegend zu den dichtest bevölkerten der Monarchie zählt, selbst höheren Erwartungen entsprechen. — Die Mährisch-Schlesische Centralbahn ist zu einer hervorragenden Rolle im **Weltverkehre** bestimmt. Sie gewinnt mit Neisse und Leobschütz zwei wohlsituirte Anschlüsse und erreicht auf dem **kürzesten Wege die Ostseehäfen.**

Ueberzeugt, eine zukunftsreiche Bahn herzustellen, verschliesst die Union-Bank sich der Berücksichtigung der thatsächlichen Verhältnisse des Geldmarktes nicht. — Obwol für die Mährisch-Schlesische Centralbahn die **dreissigjährige Steuerfreiheit**, die volle Gebührenfreiheit und das Expropriationsrecht bewilligt sind — die Bedeutung des letzteren wird aus dem hohen Cursstande der mährischen und schlesischen Grundentlastungs-Obligationen gegenüber den ungarischen, galizischen u. s. w. erkenntlich — glaubt sie doch der anderen Bahnen gewährten Prämie der Staatsgarantie Rechnung tragen zu sollen. Thatsächlich haben **alle** bisher in Oesterreich bestehenden nicht garantirten Bahnen, weil sie einem Bedürfnisse ihre Entstehung verdanken, sehr bald hohe Erträgnisse geliefert.

Ogłoszenie. 658(2-3)

Podaję niniejszém do powszechnéj wiadomości, że w skutek polecenia c. k. Sądu powiatowego Wadowickiego z dnia 12 czerwca 1870 do L. 2357 odbędzie się w Spytkowicach w dniu 21 czerwca r. b. i w następnych dniach w drodze publicznéj licytacji sprzedaż przedmiotów po ś. p. **Kajetanie Wolskim** pozostałych, a mianowicie w pierwszym dniu sprzedawane będą sprzęty domowe i narzędzia gospodarcze, bryczki, powozy, ubiory na konie; zaś w następnych dniach: bydło, nierogacizna i 92 koni, które to ostatnie są po większéj części pochodzenia szlachetnego (krwi angielskiéj, arabskiéj i francuzkiéj).

Wadowice, 14 czerwca 1870.

Dr Edward Stiasny
c. k. notarjusz, jako komisarz sądowy.

Konkurs.

W celu obsadzenia opróżnionéj posady lekarza kolejnego w Bochni z roczną płacą 360 złr. w. a. rozpisuje się niniejszém konkurs. — Chcący ściarać się o tę posadę, winni być doktorami medycyny, chirurgji i akuszerji, oraz wykazać się, że dłuższy czas pełnili obowiązki lekarskie w publicznych zakładach. Dotyczące w świadectwa zaopatrzone podania, mają być najpóźniéj do dnia 30. b. m. do podpisanego zarządu wniesione. — Instrukcję lekarza kolejnego przejrzeć można w biurze Zarządu we Lwowie i na każdéj stacji.

Lwów, 11 czerwca 1870. 660(2-3)

Z Zarządu stowarzyszenia wzajemnéj pomocy w słabościach, c. k. uprz. kolei galic. Karola Ludwika.

Pracujmy o własnych siłach!

Odezwa.

Kwestja żywności w żądanéj produkcji mięsa, wymaga zmiany systemu w rolnictwie.

Wsparty wiedzą i doświadczeniem, pragnę być pomocny krajowi w tym celu i zająć się urządzeniem gospodarstw, jak to mamy przykłady w Niemczech w zawodzie prywatnych Wirthschaftsratów.

Życzącym wejść ze mną w stosunki uwzględnię finansowe położenie kraju, oraz obszaru pojedyńczych lub zbiorowo wzywających mnie właścicieli ziemskich.

Wszelkie zgłoszenia upraszam adresować pod mojém nazwiskiem: **Słotwina** poczta **Brzesko**, lub do administracji „Przewodnika ekonomicznego". 620(2-5)

Konstanty Lipowski.



Dom o 5 pokojach kuchni, stajni i wozowni,

z ogrodem owocowym i jarzynnym — z oficyną o 2 pokoikach i kuchni, lub bez oficyny od 1 lipca do wynajęcia. — Wiadomość na miejscu lub u właścicielki téj realności w domu pod nr. 67 przy ulicy Grodzkiéj II piętro.

653(2-3)

Słynna i poszukiwana c. k. wyłącznie uprzyw. i wielu medalami nagrodzona

FABRYKA przenośnych lodowni

tudzież wszelkiego rodzaju aparatów chłodzących, powszechnie poszukiwanych metalowych kramów, metalowych wentylatorów do beczek, przyrządów do klarowania piwa etc. etc.

Antoniego Wiesner
w Wiedniu,
Fabrik Wieden, Hauptstrasse Nr. 60 (im abgebrannten Hause),
poleca wszystkie swoje wyroby po cenach najumiarkowańszych.

Na Galicję główna ajencja u pana **Hermana Fritscha** w **Krakowie.**

606(3-3)

W Szczawnicy

na czas tegorocznego sezonu utrzymaną będzie „czytelnia" najnowszych dzieł polskich, francuzkich i niemieckich, o czém P. T. gości kąpielowych zawiadamia

633(3-3) ***J. Gawroński.***

BAWEŁNA na ZĘBY uśmierzająca natychmiast wszelki ból zębów; sztuka 30 i 50 cent.
MYDŁO z dziegciem przeciw wszelkim nieczystościom skóry; sztuka 40 cent.
WATA na podagrę przeciw reumatyzmom nader skuteczna; pakiet 40 i 80 cent.
TYNKTURA przywracająca możność zapładniania prędko i skutecznie à złr. 1 i 2.
POMADA mrożona dla loczkowania i wzmocnienia włosów; flakon 40, 60 i 80 cent.
Wyroby powyższe domu zaszczytnie znanego p. BERGMANN & Co. w Paryżu, poleca STOCKMAR aptekarz w Krakowie. 526[3-?]

Z wolnéj ręki do sprzedania

folwark: NIECIECZA

położony w nader piękněj okolicy, oddalony od Tarnowa o 2, od Żabna tylko o 1/4 mili: dobréj gleby pod zasiew 140 morgów, przytém ogród fruktowy i propinacja — wszystkie budynki w jak najlepszym stanie. Bliższa wiadomość u właściciela, poczta Żabno. 622(2-3)

Handel pod firmą

A. Gumplowicz

w Krakowie, poleca

Obicia pokojowe

zwój 13 łokci od 15 cent. do 5 złr. z najsłynniejszych fabryk krajowych i zagranicznych sprowadzane.

Obicia przeszłoroczne

wysprzedaje po połowie cen fabrycznych. Próbki na żądanie przesyła franco.

Ceraty 236(22-?)

na meble, stoły i posadzki w wielkim wyborze.

Skład przy ulicy Grodzkiéj pod l. 63 na Iszém piętrze.

SKŁAD FABRYCZNY



żelaznych ŁÓŻEK

J. Schonsky

Wien, Operngasse Nr 1 w domu nowéj opery

poleca po najumiarkowańszych cenach fabrycznych kołdry kolorowe bawełniane po 3 fl — Ronge po 3 fl. 50 ct. — kaszmirowe po 5 fl. 50 ct. — jedwabne od 13 do 15 fl. — różnokolorowe flanelowe od 3 do 15 fl. — koce od 1 do 3 fl. — materace z włosiem końskim po 10, 12, 15, 20 fl. — z trawą morską po 4 fl. — sienniki po 2 fl. — prócz tego: poduszki, kapy, piernaty, gotową pościel, prześcieradła łosiowe, etc. etc. — Żelazne składane łóżka po 6, 10, 12, 14 do 40 fl. — Łóżka kratą obwiedzione po 12 do 20 fl. — ozdobne kołyski i kosze dla dzieci po 7, 10, 15 do 40 fl.

Szczegółowe cenniki illustrowane, przesyłamy franco.

588(4-12)

Kupcom ustępujemy rabat.

Soeben erschien
3te sehr vermehrte Auflage

Die geschwaechte Manneskraft,
deren Ursachen u. Heilung.
Dargestellt von Dr. Bisenz,
Mitglied der medicin. Facultät in Wien.
Preis 2 fl. — mit Francopost 2 fl. 30 kr.

Zu haben
in der
Ordinations-Anstalt für

Geheime Krankheiten

(besonders Schwaeche) von
Med. Dr. Bisenz
Stadt (Judenplatz) Currentgasse 12 im II. Stock.

Taegliche Ordination von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden die Medicamente besorgt. — (Ohne Postnachnahme). 81(41-50)

Baczność.

Swieży transport OBIĆ POKOJOWYCH

od ceny 14 cent. za rulon, i t. d.

nadszedł do handlu 472(6-6)

W. F. A. Wielogórskiego
w Tarnowie.

Dla rodziców bardzo ważne.

Udało mi się z połączenia ziół uzdrawiających przyrządzić esencję uzdrawiającą i przewyższającą skutkami swojemi wszystkie dotąd znane środki. — **Kilka kropli téj żołądkowéj esencji uwalnia** każdego od wszelkich **boleści żołądkowych.** — Wyborne te środki żołądkowe wielu moich panów kolegów szkolnych uznało za najskuteczniejsze i nie może się ich dość nachwalić cierpiącéj ludzkości — przeciw **biegunce, kolkom, kurczom żołądkowym, niestrawności, rozdymce i djarji.** — Każdy o prawdziwości niniejszych słów może się przekonać, jeżeli nabędzie flakonik tych kropli, a chociaż każdy środek odznacza się drogością, przecież niniejsze krople prócz dobroci są przystępne.

Cena 1 flakonu 40 cent.

Przy przesyłce pocztowéj opakowanie darmo.

Dla AUSTRYI i WĘGIER jedynie w WIEDNIU w pierwszym składzie wiedeńskim **pana Moritz Fried — Praterstrasse 15.**

354(19-24) **Dr Haller w Bernie.**

Fabryka machin i towarów metalowych

SCHENK & TATZEL

w **Messendorf**, poczta **Freudenthal**, ostatnia stacja kolei **Opawa** **w Szlązku austrjackim.**

dostarcza najcelniejszego wyrobu: 432(4-5)

Najnowszą maszynę do młynów:

skombinowaną maszynę do obierania i strugania (Schäl- et Spitzmaschine), Patent Karafiat **i zupełne urządzenia do młynów zbożowych nizkich i piętrowych,**

w ruch wprowadzanych za pomocą maszyn parowych, kół wodnych lub turbin, **ostatnie z zyskiem 75 do 80%.**

Na żądanie franco przesyła się **katalog illustrowany z cennikiem.**

Plany i kosztorysy zupełnego założenia tamże na żądanie sporządzają się.

Wydawca Dr. Ludwik Gumplowicz.
W drukarni Karola Budweisera